

**1/2017** Numer specjalny

[www.hr.bci.pl](http://www.hr.bci.pl)

Okiem hejterów, oszołomów, demagogów,  
szkodników i internetowych trolli



*Czego tu niestety nie ma?*

- Brak wieści o przyrodzie
- Brak odniesienia do najważniejszego punktu Prawa Harcerskiego czyli tego mówiącego o karności. Co prawda coś tam znajdziecie ale nie wszystko to co redakcja chciałaby Wam, drodzy czytelnicy, przekazać
- Brak odniesienia do propozycji zmian w prawie harcerskim przygotowanych przez Zespół d/s Prawa Harcerskiego, a wobec byle jakości tych propozycji, oraz bardzo wąskiego zakresu, ich konsultowania, redakcja uznaje to za wielką szkodę...

A dlaczego nie ma? Po prostu, nie zmieściło się. Postanowiliśmy opublikować tylko to, co uznajemy za najważniejsze dzisiaj.

- Warto zajrzeć jednak do wydania internetowego bo tam...

Ufff udało się!

Udało się nam złożyć i wydać numer specjalny Harcerza Rzeczypospolitej który nazywamy "Zjazdowym". Nic w tym dziwnego gdyż naszym założeniem było przedstawienie stanowiska w kilku najważniejszych, naszym zdaniem, kwestiach związanych z tym co i jak robimy na codzień...

Staraliśmy się dobrać Autorów którzy "udźwigną" ciężar tematów. Jest więc kompetentnie. Niestety nie kompletnie. Postanowiliśmy że numer będzie miał nie więcej niż 50 stron. To i tak dużo. Wiele rzeczy się po prostu nie zmieściło. Nic to. Wkrótce pojawi się kolejny numer w którym znajdziecie, jak zawsze, dużo ciekawych myśli, wiedzy, faktów i materiału do dyskusji :)

Ale na już - jest co czytać! Zapraszamy więc serdecznie. W numerze:

→ **"Bardzo głupi pomysł"** - Autor odnosi się w tym tekście do bardzo ważnego problemu dotyczącego - no właśnie czego? Zero spojlerowania ;) Po prostu trzeba przeczytać, artykuł jest naprawdę krótki jak na standard przyjęty w tym numerze. **str.2**

→ **"Harcerstwo jako wielka gra o demokrację"** - Ten artykuł jest właściwie dopełnieniem swojego poprzednika. W pierwszym artykule temat został jedynie wywołany i osadzony w naszej dzisiejszej rzeczywistości, w tym, Autor, i to jaki! Rozszerza temat mocując dodatkowo zagadnienie w myśli profesora Aleksandra Kamińskiego. Naszym zdaniem należy koniecznie przeczytać w całości pomimo sporej zawartości wiedzy i informacji. **str.4**

→ **"reStrukturyzacja ZHP"** - Materiał analityczny dotyczący struktury naszej organizacji - o tym będzie mowa na Zjeździe warto więc się przygotować :) **str.10**

→ Kolejny materiał jest analizą byłego Naczelnika stanu ZHP i przyczyn które go powodują. Warto poznać zdanie Druha harcmistrza... **str.13**

→ **"Komu jeszcze potrzebne jest harcerstwo"** - materiał co prawda sprzed kilku lat lecz wciąż niezwykle aktualny i trafnie oceniający naszą rzeczywistość. **str.18**

→ Kolejny artykuł ma w tytule **metodę harcerską**. Jest próba jej prostego zdefiniowania oraz określenia najważniejszych definicji z nią związanych **str.21**

→ Następnym w kolejności jest świetna **polemika drużyny Ani Cichosz** ze styczniowym numerem "Czuwaj" Drużyna Ania w doskonały sposób rozkłada na czynniki pierwsze błędne tezy i wnioski dotyczące metody i jej nie działania oraz braku oddziaływania wychowawczego ZHP. - Polecamy! **str.27**

→ Następnym materiałem jest artykuł Piotra Paterka o **Harcerzach Wyklętych**. Może w jakiejś przerwie warto oderwać myśli od statutu i wejść wstecz? **str.31**

→ W następnej kolejności przyszedł czas na refleksję. Jeden z członków Rady Naczelnej zadaje sobie **pytanie czy harcerstwo poradzi sobie bez Pana Boga?** **str.35**

→ **"Wielka zmiana w ZHP"** Na zakończenie artykuł opisujący zmianę jaka się właśnie w ZHP dokonuje rękami obecnej Rady Naczelnej. Inne widzenie roli instruktora, nowy system stopni instruktorskich wynikający z nowego Systemu Pracy z kadrą. Warto poczytać by zrozumieć i przyjąć te zmiany z radością. **Str.37**

→ To tyle. Tylko tyle i aż tyle. Mamy nadzieję, że będzie Ci się Czytelniku podobało.

## Bardzo głupi pomysł

hm. Janusz Sikorski

Ciekawa sprawa, do tej pory myślałem że to nasz, polski kłopot. Ludzie sobie a świat sobie. Zwłaszcza ci młodzi. Uczą się w szkole, dorastają i z czasem wchodzi w świat który nijak nie odpowiada Ich wyobrażeniom i marzeniom. Powinni więc brać sprawy w swoje ręce i go po prostu zmieniać!

Jednak, po lekturze tegorocznego listu opublikowanego przez WOSM i WAGGGS z okazji 22 lutego przekonałem się, że to nie tylko nasz, polski problem. List brzmi tak:

*Aby uczcić wspólne urodziny naszych Założycieli, dziś celebrujemy wszystko, czym jest skauting na całym świecie - zabawa, przyjaźń, nauka w działaniu, praca nad postawą i możliwość zmieniania siebie, swoich społeczności i naszego świata.*

*To właściwy czas, na spojrzenie wstecz na ostatnie 12 miesięcy i zastanowienie się, jakie ważne globalne wydarzenia miały wpływ na życie młodych ludzi i co ich reakcje mówią o ich wartościach i postawach, bo to one będą przecież kształtować przyszłość naszego świata.*

*Od naszych ostatnich obchodów Dnia Myśli Braterskiej i Dnia Założyciela w 2016 roku, niewiele się zmieniło, najważniejsze wydarzenia globalne nadal mają nieproporcjonalny wpływ na życie młodych ludzi na całym świecie.*

*Śmiertelne konflikty rzucają cień na cały nasz świat i ludzi. Ataki terrorystyczne nadal niosą strach do każdego zakątka naszego globu. Miliony ludzi są pozbawione możliwości edukowania, a ponad połowa światowej populacji uchodźców uciekających ze strefy konfliktów składa się z chłopców i dziewcząt poniżej 18 roku życia. Perspektywy przyszłego zatrudnienia i wzrostu dobrobytu gospodarczego są wyraźnie ograniczone, a zagrożenie zmianami klimatycznymi jest coraz większe.*

*Niektóre zmiany polityczne doprowadziły do poczucia, że podziały i nietolerancja są coraz bardziej rozpowszechnione w społeczeństwach na całym świecie, a głosy młodych ludzi giną. Co istotne, statystyki pokazują nam, że zdecydowana większość z 18 do 24-latków nie ma żadnego wpływu na istotne decyzje, które będą kształtować ich przyszłość, mają wpływ na ich życie i życie ich dzieci.*

*Przywódcy, którzy zostali wybrani do reprezentowania wszystkich - młodych, jak i starych – jeszcze chyba nigdy bardziej nie nadążali za poglądami, nadziejami i aspiracjami młodego pokolenia. I to dla nas, instruktorów skautowych, jest ważnym przypomnieniem, dlaczego nasz ruch i wartości i przekonania, stają się zdecydowanie ważniejsze niż kiedykolwiek.*

*W ciągu ostatniego roku, mieliśmy zaszczyt spotkać i usłyszeć od niezliczonych młodych ludzi z całego świata jak ważny jest dla nich Skauting. To on tworzy przestrzeń której potrzebują, aby wspólnie dzielić się uczuciami, wiedzą, doświadczeniami, jest miejscem w którym mogą się prawidłowo rozwijać. Młodzi ludzie, którzy są zaangażowani w budowanie wspólnej przyszłości, razem prowadzą działania i przyczyniają się do nadzwyczajnej zmiany tworząc lepszy świat.*

*Łączy nas absolutna wiara w to, że wyposażenie młodych ludzi w wykształcenie, różnorodne doświadczenia i umiejętności, empatię, umiejętność patrzenia na świat z perspektywy innych, nauczenie podejmowania świadomych wyborów spowoduje podejmowanie przez nich działań w celu stworzenia świata, w którym chcieliby żyć.*

*Skauci i Skautki na całym świecie pokazują, poprzez swoje działania, że chcą żyć w bardziej tolerancyjnych i zintegrowanych społeczeństwach, które akceptują i przyjmują ludzi z różnymi poglądami i różniących się podejściem w różnych dziedzinach życia. Chcemy świata, który szanuje i chroni planetę, na której żyjemy, takiego w którym każdy ma równy dostęp do edukacji, opieki zdrowotnej i podstawowych praw człowieka.*

*Musimy zrozumieć i uświadomić sobie rosnącą przepaść między światem w jakim młodzi ludzie chcą żyć a tym w którym przyszło im żyć. Musimy zrozumieć i przyjąć fakt, że skauting może, i powinien odegrać znaczącą rolę na całym świecie, polegającą na wzmacnianiu głosu młodych ludzi, na wzmacnianiu wpływu na tych, którzy ponoszą odpowiedzialność za decyzje by dzięki temu osiągać rzeczywistą i trwałą zmianę.*

*Więc świętując ze swoimi przyjaciółmi blisko i daleko dziś możemy być dumni z tego, co osiągnęliśmy razem w ciągu ostatniego roku. Jednocześnie będąc bardziej zdeterminowanymi niż kiedykolwiek, aby inspirować i wzmacniać głos młodych ludzi na całym świecie - świat nigdy nie potrzebował tego bardziej.*

*João Armando Gonçalves, przewodniczący WOSM*

*Nicola Grinstead, przewodniczący WAGGGS*

tłumacz: JS

<https://www.scout.org/ScoutsFoundersDay2017>

Haa, a więc to nie tylko nasz polski problem. To problem ogólnoswiatowy... Został zauważony przez światowe organizacje akutowe które ustami swoich liderów wzywają nas do działania. **NO TO DZIAŁAMY.**

Jakiś alercik może? Albo propozycja programowa? A gdzieżby tam. Od razu z grubej rury... **MAMY ZJAZD STATUTOWY TO ZLIKWIDUJMY RADY CHORĄGWI.** Piękny pomysł prawda? Czym są Rady w harcerstwie i jaka jest ich rola, możemy przeczytać dokładniej w artykułach hm Tomka Rawskiego oraz hm prof Bogusława Śliwerskiego. Tam jest dokładnie wytłumaczone po co dłaczego i na co. Nie będę więc tego rozkminiał i tu. Bo po co? Zwłaszcza, że hm Bogusław Śliwerski, nie dość że sam jest ... No Wiecie kim prawda? To jeszcze swoje rozważania Oparł o myśli Kamyka... Czy może być lepsza rekomendacja Druhny i Druhowie?

Jeśli więc coś chcemy zmienić w naszej strukturze **TO ZMIENIAJMY.** Dobrze byłoby **UMOCNIĆ RADY I DAĆ IM WIĘKSZE KOMPETENCJE,** może nawet wybór Naczelnika i Komendantów? Nie przedłużam więc swojego artykułu, bo warto pozostały czas poświęcić artykułom w których znajduje się wytłumaczenie dlaczego **RADY SĄ NAM W HARCERSTWIE BARDZO POTRZEBNE** i pomysł by je zlikwidować jest po prostu głupi z harcerskiego punktu widzenia.

## Harcerstwo jako wielka gra o demokrację

hm prof Bogusław Śliwerski

Marzyliśmy o państwie demokratycznym i walczyliśmy o demokrację, toteż wzmocnienie praw społeczności lokalnych do nadzoru i interweniowania w funkcjonowanie edukacji publicznej, wspieranie działalności organizacji pozarządowych (w tym harcerstwa) stało się w okresie III RP jednym z najbardziej kontrowersyjnych projektów demokratyzowania także tego obszaru codziennego życia oraz pełnienia ról społecznych przez naturalnych, społecznych i profesjonalnych pedagogów, wychowawców. Organem, któremu nadaje się takie prawo, powinna być w oświacie krajowa rada edukacji, terytorialne rady oświatowe, rady szkół, a w przypadku harcerstwa rady wszystkich szczebli – od Rady Naczelnej ZHP po rady drużyn. To one powinny pełnić role organów doradczych, opiniodawczych, konsultacyjnych, wnioskodawczych czy kontrolnych. Polski system oświatowy stanął u progu transformacji systemowej przed poważnym zadaniem – nie tylko strukturalnego zreformowania szkolnictwa, ale i doprowadzenia do decentralizacji jego instytucji, w tym istotnego uspołecznienia szkół oraz włączania w to pozaszkolnych podmiotów (rodziców uczniów, wychowawców pozaszkolnych organizacji i grup społeczno-wychowawczych itp.) Demokracja jest procesem oraz możliwością zmiany aktualnego stanu rzeczy, toteż nie stany same w sobie, nie struktury, konstytucje i prawo, lecz demokratyczne procesy w ramach pewnego pola swobody stanowią o „demokratyczności” społeczeństwa.

Aby wskazać źródła moich działań w powyższym zakresie, odwołam się do metafory gry, którą zaczerpnąłem z wydanego w okresie okupacji przez Aleksandra Kamińskiego poradnika dla młodego opozycjonisty. Mało kto sięga do tej książki, która zawiera interesujące poglądy tego pedagoga społecznego na temat relacji między polityką a pedagogiką. Kamińsk – jak go nazywano w harcerstwie – nie doczekał się wolnej Polski, o której tak bardzo marzył i dla przyszłości której tworzył swoje dzieła. Nie miał szczęścia do urzeczywistniania swojej filozofii godnego życia i służby społecznej, poza krótkim okresem wolności II Rzeczypospolitej. Czas okupacji i PRL to przecież lata jego zmagania z wrogiem zewnętrznym (hitleryzm) i wewnętrznym (socjalizm). Nieprzypadkowo swoistego rodzaju symptomem tych zmagania Kamińskiego z ich jednością i sprzecznością było ukazanie się w drugim obiegu, w czterdzieści lat od mrocznych dni hitlerowskiej niewoli, jego książki, która stała się wyjątkowym instruktażem stawiania ludzkiego i obywatelskiego oporu wobec panującego reżimu.

W dziełach A. Kamińskiego odnajdziemy ważne przesłanie dla kolejnych pokoleń, w myśl którego to nie konstytucja, nie ustrój państwa, nie koncepcje reform, nie masy ludzkie i nie granice stanowią o wielkości jednostki i narodu, ale sam człowiek ze swoją potencjalną zdolnością do kształtowania własnego charakteru. Każdy ustrój polityczny państwa staje się jednym ze znaczących czynników w procesie socjalizacji, możliwości animowania działań wychowawczych oraz w rozwijaniu się osobowości młodego człowieka.

*Niemcy i Bolszewicy dali nam pierwszorzędnny zastrzyk przeciwtotalny na dobrą setkę lat. A i nasze rodzime, napółtotalne próby sprzed września 1939 r. nie budzą w społeczeństwie dobrych wspomnień. [...] Przyjrzenie się z bliska bestii ludzkiej, uosobionej w hitleryzmie i komunizmie, bestii, która w błoto wtłoczyła godność człowieka, która błotem i kałem oblepiła wszystko to, co*

*z ducha ludzkiego najcudowniejsze – etykę chrystusową, wolność myśli, humanistyczne zdobycze ludzkości.*

*To właśnie owa bestia powinna wywoływać reakcję sprzeciwu i zaangażowania się na rzecz naprawy życia społeczno-politycznego w kraju, jeśli jakieś czynniki sprzyjają jej odrodzeniu.*

Kamińskiemu przyszło żyć w trudnych czasach, toteż sformułowana przez niego w okresie okupacji hitlerowskiej wizja demokratycznego społeczeństwa i poczucie człowieczeństwa nabierały wówczas szczególnego wymiaru. Dzisiaj są niezwykle aktualne. Jak pisał:

*W czasach normalnych, w niepodległym państwie, byle kiep potrafi być dobrym Polakiem.*

Owocem jego argumentacji pedagogicznej stał się antypozytywistyczny i antytotalitarny model humanistyki. Jako zwolennik ustroju demokratycznego eksponował takie jego zalety, jak wolność, równość i parlamentaryzm. Kamiński był przekonany, że oprócz zaistnienia ustroju demokratycznego, niezbędna jest jeszcze demokracja w obszarach oświaty, życia społecznego i gospodarczego. Ustrój demokratyczny pozbawiony demokracji w powyższych obszarach życia nie ma sensu, gdyż powtórzyłby jedynie obraz zakłamania społeczeństw pseudodemokratycznych. Jak pisał:

*Nie wolno dopuścić do tego, aby w nowej Polsce obok szkół-pałaców stały jednoklasowe szkoły-prymitywy; obok pensji głodowych – były legalne dziesięciotysięczne gáže; by skarby surowców mineralnych i olbrzymie warsztaty pracy znajdowały się w nieobliczalnych rękach, których jedynym motywem działania jest zysk. Nie tylko ustrój państwowy – ale całe życie odradzającej się Polski winno być demokratyczne, gdyż tylko w takich warunkach każdy mieszkaniec Polski stać się może naprawdę człowiekiem, tj. pełnowartościowym obywatelem.*

Kamyk lokował pedagogiczne nadzieje w demokracji, gdyż doświadczył jej funkcjonowania w skali mikro, w ramach ruchu skautowego, miał pełną świadomość tkwiącego w tym ustroju potencjału – autentycznego, obywatelskiego zaangażowania się społeczeństwa z własnej, nieprzymuszonej woli na rzecz współpracy dla dobra wspólnego czy podporządkowania się woli większości i lojalności wobec bliskich, jak również decyzjom przeciwników politycznych. Łączył przy tym odpowiedzialność obywatelską z etycznością, apelując o wysoką kulturę polityczną, która tak ważna jest w procesie socjalizacji:

*[...] gdybyś mocno się przejął duchem którejs partii politycznej i wszedł w jej służbę, zdobądź się na najwyższy wysiłek, aby przestrzegać w swym życiu partyjnym ogromnie ważnej zasady: pomimo całej miłości i wiary, jaką darzysz swoją partię – zdobądź się na lojalną postawę wobec wszystkich innych partii, stojących na gruncie niepodległego państwa polskiego. Jedną z najprzykrzejszych właściwości życia partyjnego jest jakieś szatańskie otumanienie mózgów, które czyni z ludzi ongiś rycerskich, honorowych i uczciwych – ogłupiałych fanatyków, którzy we wszystkich innych partiach i stronnictwach politycznych, prócz własnego, dostrzegają tylko podłość i zdradę, fałsz, nikczemne intencje, nieudolność i złą wolę – oraz przekonani są, że najstraszniejsze ruiny i klęski spotkać są gotowe ojczyznę z rąk każdego z ich przeciwników*



*politycznych. Powtarzam: pomimo całej miłości i wiary, jaką otaczasz własną partię polityczną – zdobądź się na rycerski i lojalny stosunek wobec innych partii. Nawet gdyby programy tych partii albo ich ludzie ranili głęboko twe poczucie dobra publicznego. Pamiętaj zawsze, że twego przeciwnika politycznego może także samo ranić program twojej partii. I jeszcze jedno: nie wykluczaj z tego kręgu lojalności żadnego stronnictwa stojącego na gruncie niepodległego państwa polskiego. Od najskrajniej lewicowej do skrajnie prawicowej – traktuj wszystkie grupy jako te, w stosunku do których trzeba zdobywać się na lojalność, w stosunku do których trzeba czynić wysiłek zrozumienia ich intencji.*

W pracach A. Kamińskiego odnajdziemy podstawy do poznania i zrozumienia mechanizmów dominacji oraz posłuszeństwa w strukturach społecznych, a tym samym do dostarczenia pedagogom wiedzy i rozbudzenia wśród nich autorefleksji oraz woli walki w interesie jednostkowego i społecznego upełnomocnienia jednostek ludzkich. Uświadomienie sobie bowiem przez osoby dialektyki wolności i przymusu może stworzyć większe możliwości do upełnomocnienia i emancypacji środowiska życia społecznego, w którym mają miejsce zarówno zjawiska dominacji i panowania, jak i wyzwolenia i upełnomocnienia. Kamiński nie budował wyidealizowanego świata życia, ale obnażając jego absurdy, patologie i ludzkie słabości (także w środowisku nauczycieli i pedagogów), pobudzał naszą refleksyjność oraz krytycyzm. Jednym ze sposobów przechodzenia do szkoły demokratycznej, szkoły odpowiedzialności wszystkich jej podmiotów miało być jej uspołecznianie i uruchamianie w niej pożądaných procesów demokratyzacyjnych.

Kamiński uważał, że przez oddolne budowanie samorządności będzie możliwe stopniowe sprawowanie kontroli nad władzą szkolną, która nie powinna być absolutna i podejmować działań bez respektowania podstawowych praw każdego ze wspomnianych podmiotów. Konieczność odstąpienia od modelu centralistycznie sterowanego szkolnictwa na rzecz strategii substytucji, oddolnego tworzenia szkół przez społeczność lokalne rodziców, nauczycieli i uczniów Aleksander Kamiński uzasadniał następująco:

*Jeśli szkoła ma nie tylko uczyć, lecz i wychowywać, jeśli wychowanie w szkole ma zmierzać głównie ku zaszczepianiu i utrwalaniu obywatelskich postaw i jeśli te postawy mają „wyrastać” z gruntownie przyswojonej motywacji społeczno-moralnej – to proces wychowawczy szkoły powinien polegać nie tylko na intelektualnym zjednywaniu młodych umysłów dla tych celów, lecz także (a raczej przede wszystkim) na takiej organizacji życia szkolnego, która zapewni uczniom praktykowanie pożądaných zachowań społecznych.*

Wśród podstawowych cech wyróżniających demokratyczną formę organizacji i działania szkoły wymienia się dzisiaj zasadę równości formalnej wobec prawa wszystkich podmiotów edukacji. Inna z zasad odnosi się do nadania prawnej formy i prawnego charakteru stosunkom między władzą szkolną (pedagogiczną) a uczniami i ich rodzicami jako podmiotami prawa przez określenie ich wzajemnych praw i obowiązków. Muszą się one opierać na uznaniu i zagwarantowaniu formalnej równości i wolności wszystkich osób uczestniczących w edukacji szkolnej. W tej sytuacji żadna ze stron nie może być uzależniona od arbitralnych decyzji władz szkolnych, lecz podlegać wyłącznie prawu, nad którego przestrzeganiem powinien czuwać społeczny organ, jakim jest rada szkoły. Stosunek władz szkoły do prawa jest swoistego rodzaju miernikiem demokracji w tej placówce oświatowej.

Dla Kamińskiego równie ważnym wskaźnikiem demokracji w szkole był stosunek jej kadry kierowniczej do wewnętrznej krytyki, do opozycji. Jeżeli jest ona otwarta na nią, wrażliwa i racjonalnie podchodzi do zasadności formułowanych sądów krytycznych bez ich tłumienia czy nerwowego skrywania przed szkolną opinią publiczną, to istnieje szansa na sprawiedliwość i konieczność wprowadzania zmian. W szkole demokratycznej powinno się cenić szczerość i odwagę cywilną pedagogów, uczniów i ich rodziców w wypowiedaniu własnych przekonań. Nie ma obaw, że z tego tytułu mogłyby komukolwiek grozić przejawy ludzkiej nieżyczliwości. W sensie społecznym podmiotem wychowawczym w szkole jest nie tylko dyrektor czy nauczyciele, ale i wszystkie osoby zaangażowane w proces edukacyjny. Instytucja ta jest bowiem wspólnotą terytorialną, w której każda z osób realizuje interes wspierania rozwoju uczniów, ma wyodrębniony prawem zakres samodzielnego działania, bez podporządkowania organizacjom wyższego szczebla. Prawdziwą wartością demokracji jest to, że władza bierze się ze wspólnoty, a nie spoza niej. Szkoła w systemie zdecentralizowanym to szkoła, która ma prawo do własnych, lokalnych zasad i sposobów organizacji swojej pracy. Powinien w niej obowiązywać dialog wychowawczy, oparty na dwustronnym stosunku wychowawczym oraz dostrzegający wielką efektywność wychowania zespołowego, w którym nie tylko wychowawca, lecz i cały zespół stoi na straży określonych norm i zwyczajów.

W pracach Kamińskiego można odczytać bolesną dla całego narodu pamięć jego cierpień, praktyk zakorzenionych w doświadczeniu historycznym, które niosły ze sobą obrazy terroru, dominacji i oporu. Nie ma się zatem co dziwić, że dokonał on surowej oceny polskiego społeczeństwa, upominając się zarazem o to, jakich zasad należy bronić, a z jakimi należy walczyć w interesie wolności i życia.

*Jedną z plag polskiego życia – są tłumy otaczających nas blagierów, ludzi rzucających słowa na wiatr, niesłownych. Są całe środowiska, w których człowiek się czuje tak, jakby się znajdował wśród słynnych kiplingowskich małąp, bandar-logów, istot, które, wypowiedziawszy jakieś twierdzenie lub zapewnienie – już w kilka chwil potem zapominają o nim i postępują wbrew niemu.*

Pedagog zachęcał swoimi poglądami do refleksyjnego analizowania ważnych teorii czy do organizowania myślenia demokratycznego w praktyce, tak by stało się ono myślą humanistyczną, unikającą wdrażania wzoru czy schematu bez odniesienia go do losów wychowanków i wychowawców, do ich prywatnych i uspołecznionych sposobów rozumienia świata.

Rozumiejąc, że wychowanie „samo w sobie”, jako czynność autonomiczna, w gruncie rzeczy staje się wzmacnianiem i dozorem – pedagogika społeczna powinna szczególną wagę przywiązywać do procesu wychowawczego jako dodatkowego efektu organizowania, reorganizowania, aktywizowania i ulepszania instytucji, placówek, urządzeń skupiających dzieci i młodzież, dorosłych i osoby starsze. Może właśnie dlatego jego poglądy na rolę procesów uspołeczniania edukacji szkolnej odegrały tak ważną rolę w ich ponadczasowym odczytaniu. Zdaniem A. Kamińskiego harcerstwo jest genialnym środowiskiem dla właściwego wychowania społeczno-moralnego. To ono dysponuje swoistą metodą kształcenia charakterów, jaka powinna być stosowana w atmosferze braterstwa i samowychowania. W tej wielkiej grze najwyższą stawką jest kształtowanie charakteru każdego jej uczestnika, bo wychowanie harcerskie było dla niego wychowaniem przez działanie i w działaniu.

Z polską demokracją po dwudziestu pięciu latach transformacji nadal jest bardzo źle, szczególnie w odniesieniu do edukacji, ale także w zakresie postaw Polaków wobec tego ustroju. Świadczą o tym wyniki badań poziomu demokracji w różnych krajach świata. Poziom demokracji mierzy się metodą tzw. barometru demokracji, do którego wykorzystuje się sto wskaźników obejmujących stopień przestrzegania trzech zasad demokracji: wolności, równości i kontroli. Bierze się tu pod uwagę między innymi różnice w udziale obywateli w życiu politycznym, przejrzystości działań władz, wolnościach osobistych czy zdolnościach do wdrażania decyzji demokratycznych, w przestrzeganiu prawa, partycypacji obywateli w stanowieniu prawa, reprezentatywności, politycznej rywalizacji, kontroli przemocy itp. Takie badania prowadzą naukowcy z Uniwersytetu w Zurychu i Ośrodka Badawczego Nauk Społecznych w Berlinie.

W świetle diagnozy, która jest prowadzona co dziesięć lat, a ostatnia obejmowała porównanie poziomu demokracji w latach 1995–2005, okazało się, że Polska plasuje się niemal na samym końcu, gdyż wśród trzydziestu demokracji świata zajmuje dwudzieste ósme miejsce<sup>53</sup>. Za nami są już tylko RPA i Kostaryka. Najlepszym krajem pod tym względem okazuje się Dania, a po niej Finlandia i Belgia. Zaskakujące jest to, że na szczycie nie znalazła się Szwajcaria, gdzie chyba jednak najlepiej są pielęgnowane tradycje demokracji bezpośredniej. Zajęła w tym rankingu dopiero czternaste miejsce, tracąc swoją wcześniejszą, dziewiątą pozycję, którą zdobyła w 1995 roku. Wprawdzie w wysokim stopniu przestrzegane są tu prawa wolnościowe obywateli, których cechuje zdolność do konkurowania, demokratyczny sposób sprawowania władzy jest zaś wzorcowy, to jednak gorzej jest z kontrolą przemocy, transparentnością finansowania działalności partii politycznych i partycypacją obywateli w działalności politycznej. Ci, którzy włączają się w politykę, rekrutują się spośród osób wykształconych, starszych wiekiem i są to przeważnie mężczyźni.

Jak wykazały inne badania European Social Survey w 2007 roku, w ciągu dwóch lat spadła w naszym kraju aktywność społeczna, obywatelska z 23,2 do 14,2 procent, co lokowało nas na przedostatnim miejscu wśród wszystkich państw UE<sup>54</sup>. Wraz z zanikaniem procesu uspołecznienia oświaty odnotowano utratę takich cech społeczeństwa obywatelskiego, jak aktywizacja społeczności lokalnych, powstawanie nowych organizacji pozarządowych, angażowanie się osób w działalność społeczną, podejmowanie współpracy i otwartość na problemy innych ludzi, podpisywanie petycji czy apeli przez obywateli poczuwających się do troski o dobro wspólne. Zdaniem politologa Mirosława Karwata:

*W Polsce uprawia się coś, co jest kompletnym przeciwieństwem społeczeństwa obywatelskiego, tzn. model atomizacji społecznej, prymitywnego bodźcowania. Życie polityczne wzorowane jest na schematach oddziaływania skomercjalizowanej kultury masowej, zwłaszcza świata reklamy. Czyli widowisko goni widowisko, najważniejsze są efekciarskie, spektakularne zagrania. Edukacja w naszym kraju wraz z rozwiązaniami systemowymi w całej oświacie sprzyja jedynie deklarowaniu i pozorowaniu demokracji. Wolimy jednak biernie przyglądać się destrukcji polityki i mnożącym się deklaracjom, niż aktywnie ją stanowić i doskonalić.*

W jednym z wywiadów Karla Hvižďaly profesor socjologii politycznej na Uniwersytecie w Trieście – Václav Blohradský odniósł się do kryzysu demokracji w rozwiniętych gospodarczo państwach, stwierdzając:



*Żywy „demos” wyznacza umiejętność przemienienia krytycznej idei na społeczną energię – na demonstrację, czynny opór i alternatywny program polityczny. W społeczeństwie postmodernistycznym stary europejski demos w procesie fragmentacji i proliferacji lokalnych tożsamości przetworzył na jakąś sieć, której oczka są wprawdzie uplecione na wiele sposobów, ale nie powstaje tu żadne „żądanie na uniwersalne przedstawicielstwo”, żadne „my jesteśmy ludźmi i chcemy innej władzy”. „UALISTA” – tak się kiedyś mówiło na „intelektualistę bez intelektu”. A CZYM JEST DEMOKRACJA BEZ „DEMOS”? Tylko „kracją”, tylko władzą, która nie potrzebuje żadnej legitymizacji, nikogo nie reprezentuje i nie stara się, by kogokolwiek reprezentować, to jest tylko firma, która troszczy się o wzrost ekonomiczny. [...] W „kracji” bez „demos” media mają tylko jedno zadanie: zapewnić, by się nikt nie pytał, czy wzrost ekonomiczny ma jakikolwiek sens.*

Demokracja wymaga społecznej i politycznej dojrzałości od każdego obywatela, toteż niezmiennie ważne jest przygotowywanie go już od najmłodszych lat do odpowiedzialnego wyboru wartości i podejmowania zgodnie z nimi decyzji. Konieczne jest wzmacnianie osobistych kompetencji dzieci i młodzieży, rozpoznawanie i rozwijanie ich zainteresowań, by towarzyszyło temu doskonalenie takich cech społecznych, jak zdolność do bezpośredniej komunikacji, dialogu, do autentycznych więzi koleżeństwa, przyjaźni i miłości oraz do odpowiedzialności. Każde środowisko wychowawcze powinno wćwiczać młode pokolenie w demokracji, do życia w społeczeństwie otwartym, gdzie edukacja stawałaby się procesem istnienia człowieka. Harcerstwo jest pierwszym laboratorium bezpośredniej demokracji, już w drużynie zuchów dzieci uczestniczą bowiem w kręgu rady<sup>58</sup>, a w drużynach harcerskich i starszoharcerskich samorządność staje się nie tylko formą, ale i metodą samowychowawczą. Aby wesprzeć te procesy w drużynach harcerskich, napisałem i opublikowałem przed laty poradniki dla drużynowych, w których wykorzystałem wiedzę z psychologii społecznej i teorii wychowania. Zawarłem w nich zarówno ćwiczenia aktywizujące, gry i narzędzia diagnostyczne, jak i pedagogiczne analizy specyfiki harcerskich oddziaływań pośrednich w procesie wychowania.

hm. Tomasz Rawski

„Dostosowanie struktury do liczebności organizacji”, „Likwidacja chorągwi”, „Redukcja biurokratyzacji” – te i podobne hasła pojawiały się i pojawiają nadal przy każdej próbie zmian w Statucie. Przyznam, że część z tych haseł jest mi bliskie. Tym niemniej w dalszej części niniejszego tekstu chcę zaprezentować przemyślenia pokazujące, w jakim zakresie te hasła wg mnie należy realizować, by nie wylać przystawki z kąpielą.

### Po pierwsze demokracja

ZHP jest organizacją hierarchiczną, dyrektywną, opartą na dobrze rozumianej karności, ale jest równocześnie organizacją demokratyczną, w której liderzy oraz ciała kolegialne mające ich wspierać, nadzorować i kontrolować pochodzą z wyboru. W tym zakresie ZHP wypełnia przepis Ustawy Prawo o Stowarzyszeniach mówiący, że każde stowarzyszenie jest obowiązane posiadać zarząd i organ kontroli wewnętrznej.

Wyboru dokonują zjazdy. Wyłonieni w wyborach bezpośrednich liderzy otrzymują mandat zaufania, za którym idą stosunkowo duże uprawnienia. Są one jednak ograniczone zapisami Statutu oraz podlegają nadzorowi i kontroli innych władz. Władze wybierane są przez zjazdy, zatem są (najczęściej) sobie równorzędne. Dzięki temu panuje między nimi swoista równowaga, stanowiąca właśnie o demokratycznym charakterze naszej organizacji.

### Społeczny nadzór i kontrola

Harcerskie komendy, zwykle począwszy od szczebla chorągwanego, składają się głównie z pracowników etatowych. Tak musi być i myślę, że już wszyscy pogodzili się z tym, że pewnych zadań nie da się dobrze wykonywać wyłącznie popołudniami i w weekendy. Zakres kompetencji komend (zarządów) oraz budżety, którymi mniej lub bardziej swobodnie dysponują, są miarą sprawności zarządzania organizacją.

Niemniej kilkanaście lat temu, przy okazji innej dyskusji przedzjazdowej, zapadło mi w pamięć hasło: „Społeczny nadzór nad etatowymi zarządami”. I jest w tym hasle wiele mądrości. Nawet jeśli na co dzień kierują nami osoby ideowe, uczciwe, kompetentne i zorientowane wychowawczo, należy mieć świadomość, że są one mniej lub bardziej uzależnione finansowo od naszej organizacji. W szczególności dotyczy to sytuacji, gdy decyzja kolejnego zjazdu może przesądzić o przedłużeniu lub ustaniu ich zatrudnienia. Między innymi z tego powodu ich decyzje powinny być poddane społecznej kontroli i nadzorowi ze strony instruktorów, dla których harcerstwo jest wyłącznie pasją i stylem życia, a których w organizacji jest przytłaczająca większość.

## **Rady i komisje rewizyjne**

Nadzór i kontrola, o których mowa wyżej, jest w praktyce realizowany przez Radę Naczelną, rady chorągwi oraz komisje rewizyjne wszystkich szczebli. Nadzór jest realizowany także przez odpowiednie władze wyższego szczebla, ale to nie jest temat niniejszego tekstu.

Napisałem wyżej, że uprawnienia i budżet, którymi dysponują zarządy (komendy), jest miarą sprawności zarządzania organizacją. Z drugiej strony jest jednak nadzór i kontrola, które niewątpliwie wprowadzają większą bezwładność decyzyjną, wydłużają proces decyzyjny i generalnie utrudniają zarządom pracę. Jest to zupełnie naturalne. Najszybciej podejmuje się decyzje jednoosobowo. Im więcej chętnych do współdecydowania, tym trudniej o konsensus i tym więcej czasu zajmuje wypracowanie wspólnego stanowiska. Zadaniem każdej organizacji jest znaleźć złoty środek między efektywnością zarządzania a demokratycznością procesów decyzyjnych. Jak pokazują liczne doświadczenia historyczne i obecne z Europy i świata, koncentracja zbyt dużych kompetencji w jednych rękach w dłuższej perspektywie powoduje trwałe odejście od systemu demokratycznego.

Ale jest coś jeszcze: rady i komisje mają już teraz sporo pracy. Działają w nich instruktorzy, którzy z racji pełnienia służby społecznie mają ograniczone możliwości czasowe. Mówi się jednak o pomysle połączenia tych dwóch władz. Jeśli przy fuzji dojdzie sumarycznie do obniżenia liczby instruktorów zaangażowanych w nadzór i kontrolę, ucierpi jakość. Jeśli nie dojdzie do redukcji, koszty funkcjonowania władz nie ulegną zmianie, wtedy połączenie władz jest raczej bezcelowe.

I drugi aspekt: jeśli ktoś kandyduje do komisji rewizyjnej, wie, że będzie się zajmował wizytacjami, kontrolą finansów, sprawami gospodarczymi. Jeśli ktoś kandyduje do rady, ma nieco inne oczekiwania – ma wizję kierunków, w którym ZHP powinien się rozwijać i chce je wprowadzać w życie oraz chce decydować o sprawach najważniejszych dla Związku lub chorągwi. Instruktorzy w obu przypadkach są wyspecjalizowani w swoich zakresach działań. Gdy zespoły te zostaną połączone, a sposób wyboru władz nie ulegnie zmianie, instruktorzy będą kandydować w ciemno, nie wiedząc, czym dokładnie będą się zajmować. Zmiana będzie więc ze szkodą dla jakości pracy.

## **Niezależne sądy**

Czy sądy harcurskie muszą być władzą statutową wybraną przez zjazdy? To jest dyskusyjne. Wybór przez zjazd daje jednak niezależność. Czy sądy muszą być niezależne? Sądy rozstrzygają spory, których najczęstszą stroną jest komenda lub komendant odpowiedniego szczebla. Aby móc być obiektywnym wobec czyichś podjętych już decyzji, niezależność jest warunkiem koniecznym. Ale nie wykluczone, że można ją realizować w inny sposób. Przykładem może być tu komisja stopni instruktorskich, która jest powoływana przez komendanta, ale ma praktycznie pełną autonomię – jej decyzje tylko w niektórych przypadkach można podważyć i to nie na zasadzie ostatecznego rozstrzygnięcia a skierowania do ponownego rozpoznania. Zatem nie wykluczam, że obecna formuła powołania sądów harcurskich nie jest jedyną możliwą.

## Kolegialność

Niezależnie od tego, czy mamy do czynienia z dużą firmą, z fundacją, miastem, gminą, z inną dużą organizacją czy z ZHP właśnie, wszędzie tam system zarządzania wygląda następująco: działanie operacyjne, bieżące kierowanie organizacją jest powierzone niewielkiemu, sprawnie działającemu zarządowi. Gdy zaś chodzi o decyzje o charakterze strategiczne, długofalowe, organizacja odwołuje się do zbiorowej mądrości i powierza decyzję dużemu ciału kolegialnemu – radzie. Z tego rozgraniczenia wynika jeszcze jedna zależność: jeden organ wyznacza cele, a drugi je realizuje i z realizacji celu rozlicza się przed tym pierwszym. I jest to z korzyścią dla organizacji – podkreślam: każdego typu organizacji.

W przypadku harcerstwa jeszcze jedno jest ważne: harcerstwo jest oparte na dobrowolnej przynależności i aktywności poszczególnych członków. Wiąż ze strukturą, z Organizacją buduje się m.in. w oparciu o przeświadczenie, że mam poczucie wpływu na to, w jakim kierunku mój hufiec, moja chorągiew, czy cały ZHP zmierza. Często, np. na poziomie hufca, możliwe jest wyrażanie swojego zdania bezpośrednio, im wyżej w strukturze, tym częściej jest to możliwe tylko za pośrednictwem wybieranych przedstawicieli do poszczególnych władz. Ale im większe grono osób, uczestniczących w podejmowaniu decyzji (czy to jako decydent czy choćby konsultant), tym więcej osób z tą decyzją się utożsamia i tym większe grono czuje odpowiedzialność za Organizację i więź z nią.

\*\*\*

Nawet jeśli to wszystko brzmi sztucznie, enigmatycznie i wydaje się być dalekie od naszej szarej, codziennej harcerskiej rzeczywistości, to – Druhu, Druhu – czy ta zależność nie wygląda jednak znajomo? Czy nie tak właśnie wygląda współpraca między drużynowym a radą drużyny, między szczepowym a radą szczepu?

Ktoś powie: no dobrze, ale w drużynie to jednak drużynowy ma najważniejszy głos i zwykle rada drużyny jest mu posłuszna. Zgoda, ale tylko dobry drużynowy potrafi przekonać radę do swoich pomysłów i ostateczne zdanie zawsze należy do rady. Czy ktoś widział kiedyś drużynowego gromady zuchów, który zdołałby zrealizować pomysł wbrew opinii zuchów wyrażonej w kręgu rady? Ja nie widziałem.

System ten jest więc uniwersalny. Nie tylko w różnego typu organizacjach, firmach, jednostkach samorządowych, ale od lat sprawdza się w samym ruchu harcerskim na wszystkich możliwych szczeblach.

Życzymy więc delegatom na Zjazd ZHP, aby zmieniając strukturę naszej organizacji, działali mądrze, rozważnie i z pożytkiem dla nas wszystkich.

## **Zjawiska, którymi powinien zająć się Zjazd (co powinni rozważyć delegaci)**

hm dr Tadeusz Perzanowski

### **- Nieskuteczny system kształcenia w ZHP.**

Obecny system ujmuje kształcenie instruktorów przez nauczanie, wychowanie przez nauczanie. Zgodnie z metodą harcerską kształcenie instruktorów powinno się dokonywać przez harcerskie wychowanie („Wychowanie jest przeciwstawne nauczaniu” - Bi-Pi). Jedynie formy doskonalenia instruktorów mogą być zdominowane przez nauczanie. Współcześnie powielanie systemu kształcenia z przeszłości ZHP (w PRL) liczącego wówczas 3 mln członków, w tym 100 tys. instruktorów (70 tys. instruktorów z zawodu nauczycieli, którzy nigdy nie byli harcerzami) jest nieadekwatne do rzeczywistości i potrzeb drużyn. To właśnie środowiska (hufce, szczepy) powinny organizować formy kształcenia/wychowania swoich instruktorów, a struktury centralne powinny wspierać te działania środkami, materiałami i opracowaniami. Kształcić powinni wyłącznie instruktorzy, którzy mają kilkuletnie doświadczenia i osiągnięcia w pracy swoich drużyn i szczepów. Odznaka Kadry Kształcącej przyznawana nawet po najlepszych kursach nie daje wiedzy ani umiejętności nauczania równej nauczycielom, nauczycielom akademickim. W zakresie metody, by kształcić innych trzeba wiedzieć na czym polega metoda harcerska i umieć ją stosować we własnym życiu oraz w wodzowaniu harcerskiej gromadzie.

### **- Błędna koncepcja wychowania i przewodzenia strukturom w ZHP.**

Największy polski autorytet harcerski - prof. hm. A. Kamiński apelował do instruktorów ZHP: „nie poprawiać Baden Powella”. Tymczasem obecnie upowszechniana koncepcja przewodzenia w ZHP kreuje model lidera - korporacyjny, HSPSowski, walterowski, makarenowski, sprzeczny z modelem wodza kreowanym przez Bi-Pi, A. Małkowskiego, A. Kamińskiego. Model lidera sprawdza się w systemie zadaniowym, nastawionym na konkretny cel krótkoterminowy. Wymaga określenia i rozwoju kompetencji lidera. Lider dobiera zespół do działania i przewodzi tak, by zadanie zostało zrealizowane. Fałszywy jest argument, że taka koncepcja daje przewagę harcerzom na rynku pracy. Życie to nie tylko praca - to także godność, rodzina, potrzeby, zainteresowania, marzenia, potrzeby, pragnienie szczęścia. Cel krótkoterminowy nie obejmuje długofalowej perspektywy rozwoju osoby harcerza. Wychowanie nie jest sumą zadań zespołowych - jest ciągiem indywidualnych zdarzeń planowanych w życiu harcerza, ale też zdarzeń nieprzewidywalnych, nie zawsze logicznych, mających miejsce poza harcerstwem. W dżungli współczesnego życia, trudno jest odróżnić zło od dobra. By harcerz wyrósł na człowieka zaradnego i by godnie przeżył swoje życie musi być wychowany do wartości. Dlatego w harcerstwie ważne są nie same kompetencje (te można rozwinąć w każdej szkole i organizacji) lecz kompetencje i wartości. Same wartości także można nabyć w różnych organizacjach (elitarnych, w Kościele). Jednakże stuletni prestiż harcerstwa wynika z tego, że harcerstwo jako jedyna organizacja rozwija spójnie osobowość - zarówno sprawczość (kompetencje) jak i wartości, bez których owa sprawczość nie miałaby znaczenia dla państwa, narodu i kultury. Ta spójność określa harcerski styl i fason w działaniu. To ona zapewnia prestiż ZHP wśród organizacji wychowujących. - Czym byłoby harcerskie wychowanie w ZHP bez wartości - bez Prawa i Przrzeczenia Harcerskiego? Dylemat: kompetencje czy wartości kompromituje jego autorów. Może wypchnąć ZHP na margines wychowawczego znaczenia. Dzieci wstępują do



ZHP z wyboru integracji: wartości, kompetencji i radości życia. Tymczasem usilnie wprowadzana koncepcja lidera - „Timura i jego drużyny” jest odległa od harcerstwa, stanowi kurioniadę metody harcerskiej. Niestety w ZHP nie wprowadza się zmian w drodze eksperymentów. Nie są prowadzone badania jakościowe, badania w działaniu, lecz dominują badania ilościowe, rzadko ilościowo- jakościowe. Warto więc zwrócić uwagę na psycho - społeczne skutki liderowania w zespole. Należą do nich: - koncentracja liderów na zadaniu, osiągnięciu krótkoterminowych celów zadaniowych za wszelką cenę - przestaje się liczyć osoba harcerza, jego rozwój, liczy się realizacja zadania - małe zainteresowanie wychowaniem, pomijanie systemu metodycznego dorastania do coraz wyższych funkcji (do zadania dobiera się osoby z niskimi stopniami, bez doświadczeń, byle chcieli działać) - koncentracja liderów na sobie samym , na ocenie swojego liderowania - czyli egocentryzm - wynikająca z tego zaburzona komunikacja interpersonalna, osamotnienie w działaniu, niewykorzystywanie potencjałów środowisk instruktorskich (doświadczeń i wiedzy osób spoza zadania) - niski poziom duchowości liderów, ich mała odporność na stres wynikający z presji realizacji zadania - realizowanie zadań zleconych, dodatkowych, przy równoczesnym zaniedbywaniu obowiązków wynikających z funkcji, decydujących o warunkach działania drużyn (to jest także błąd w systemie stopni instruktorskich, w którym pełniona funkcja nie ma znaczenia w próbie na kolejny stopień). Dlatego warto poważnie zająć się tą kwestią i wpierw ją zbadać w drodze eksperymentu, by nie doprowadzić do samolikwidacji harcerstwa w ZHP.

**- Brak sprawowania nadzoru komend wyższego szczebla nad niższymi.**

Osłabia sprawność działania ZHP. Sprawowanie nadzoru jest warunkiem realizacji idei, metody, celów, programu, przepisów prawa, optymalnego funkcjonowania harcerskich struktur. Jego brak sprzyja zaniechaniu metody, demoralizowaniu harcerzy, bylejakości działań, czasem nawet rozwijaniu patologii, zjawiska fali, przemocy wobec instruktorów, przestępstw finansowych i innych niekorzystnych zjawisk deprecjonujących wartość ZHP. Nadzór nie oznacza jedynie biurokratycznej kontroli - jego zadaniem jest w pierwszej kolejności wzmacnianie i upowszechnianie tego, co dobre, a w razie konieczności inspirowanie do podjęcia programów naprawczych. Trzeba też mieć odwagę, by zdecydowanie interweniować gdy ujawnione zostają działania szkodzące harcerzom, ZHP i Polsce. Nie ma osób niezastąpionych. Pogarda dla przepisów prawa może skończyć się tak, jak w historii niektórych chorągwi, gdy za przestępstwa finansowe, nieprzestrzeganie Statutu i przepisów wewnętrznych ZHP, nie re realizowanie postanowień i uchwał władz ZHP odwoływano komendantów, stawiano ich przed sądami, wykluczano z ZHP. To były zawsze działania spóźnione, niszczyły ZHP, a chorągwie przez lata odbudowywały swój utracony prestiż zamiast żyć radością działania. W warunkach powszechnego dostępu do informacji, mocy negatywnego newsa lepiej nie ryzykować utraty pozycji „skarbu narodu”.

**- Niski poziom wiedzy i brak troski o duchowość w metodzie harcerskiej.**

Transformacja ustrojowa w Polsce spowodowała polaryzację poglądów na duchowość w życiu społecznym i wychowaniu. Niebezpiecznie rozwijają się fanatyzmy religijne, najczęściej tworzone przez neofitów, mające religijny wymiar nie postaw w życiu, lecz jedynie słowa, propagandy i masowych działań. Dzielą społeczeństwo na różne „sorty” i „kategorie”, zniechęcają osoby myślące do instytucji religii. Wielu instruktorów i harcerzy gubi się w tej rzeczywistości, alienuje się z życia społecznego, bądź emigruje wewnętrznie, lub pustkę duszy zapełnia wirtualnymi grami, stylizacjami nierzeczywistej magii. Ta kontestacja rzeczywistości społecznej jest jedną z przyczyn trudności w stosowaniu metody harcerskiej - najgłębszej formy duchowości w wychowaniu w Polsce. Jej wymiar duchowy wymaga odróżnienia religii, na

którą w harcerstwie nie ma miejsca, od indywidualnej religijności harcerza uprawianej w codziennych czynach, zachowaniach i postawach. Dokumenty Zjazdu powinny zawierać stosowne zapisy o znaczeniu duchowości w metodzie, w indywidualnym wychowaniu harcerskim, zgodnym ze światopoglądem rodziców (wiarą rodziców - tak jak określał to BiPi).

#### **- Brak wzbogacenia metody harcerskiej o formy elektroniczne.**

Formy pracy są tym obszarem metody, który można uzupełniać o współczesne trendy kulturowe, jeśli nie są sprzeczne z ideą harcerską. Cyfryzacja w metodzie harcerskiej może usprawniać działania, wzbogacać ofertę programową i organizacyjną, o ile nie zastąpi bezpośredniej komunikacji między harcerzami i jeżeli znajdzie miejsce w działaniach w przyrodzie. To nic nowego. Wszak już na największym Zlocie ZHP w 1988 r. komputery były podziwiane jako „kosmos” przez nieharcerskich „cywilów” na ... Polach Grunwaldu. Nie chodzi więc jedynie o elektroniczną obsługę biurokracji w praktyce komend, lecz o środki i narzędzia wychowawcze (sprzęty i urządzenia, szkolenia w ich obsłudze) oraz ich dostępność dla każdej drużyny i zastępu. E - specjalności harcerskie muszą zaistnieć, by uchronić harcerstwo przed archaizmem sposobów wychowania. Chatki Robinsona mogą być porywające także z teleskopem, kamerą, gps i laptopem z oprogramowaniem rozpoznawania tajemnic przyrody. Nie skazujemy harcerskich technik na pozycję jaj dinozaurów w muzeum.

#### **- Specjalności harcerskie**

To najszersza i najbardziej atrakcyjna oferta dla młodzieży, o najstarszym rodowodzie (genezie harcerstwa) rozszerzająca gamę zainteresowań i możliwości samorealizacji harcerza. Specjalności zawsze były drogie, stanowiły znaczącą pozycję w wydatkach ZHP. Ich wartość dla wychowania Polaków i każdej osoby harcerza była jednak nie do przecenienia. Zjazd powinien rozważyć konieczność powrotu do współdziałania z wojskiem jako strażnikiem polskości, patriotyzmu, wartości honoru i godności. Polityka się zmienia, wojsko nie - zawsze pozostaje wierne krajowi i narodowi, a nie polityce. Mundur harcerski nie przypadkiem oparty jest na wzorze wojskowym, ma bogatą symbolikę, utożsamia wartości. Militarizm nie powinien realizować celu wyrobienia wojskowego, lecz powinien ćwiczyć chart ducha harcerza, jego karność, podnosić własną sprawność fizyczną, zmysły, sprawność zespołowego działania, winien stać na straży dziedzictwa narodowego ducha.

#### **- Drużyna jako środek a nie cel wychowania.**

Wiele środowisk i komend zapomina, że wychowuje tylko drużynowy w drużynie. Komendy nie wychowują. Są powołane do zabezpieczania warunków działania drużyn - środków finansowych, terenów na obozy, baz, sprzętu, harcówek, magazynów, sprzyjającego klimatu w gminach, szkołach, parafiach. Tymczasem w ZHP wracają imprezy masowe, czasem nawet dla harcerzy z pomijaniem struktur. Komendy nie uprawiają polityki, a zajmują się programowaniem i organizacją imprez. Metoda przestaje działać, drużynowi są pomijani. Nie ma harcerstwa bez drużyn, bez zastępów. Drużyna powinna być w centrum uwagi ze względu na to, że to ona wychowuje. Nie jako środek oddziaływań komend lecz jako realizator harcerskiego wychowania. Komendy mają wspierać drużynę i drużynowego w realizacji celów ZHP.

#### **- Historia ZHP**

To powód do dumy harcerzy i Polaków. Ponad sto lat służby Polsce w latach wojny i pokoju, Polsce „matce ziemskiej taką jaką jest” i takiej jaką była - innej nie było, służbie jej zmiany poprzez zmienianie siebie samego. Sto lat służby najwyższym wartościom, służby Bogu i

służby Bogu w drugim człowieku, służby samarytańskiej idei miłosierdzia oraz służby we wzajemnym braterstwie. Służby przyrodzie i środowisku. Żyjemy w rzeczywistości pogardy dla państwa, konstytucji, prawa, historii. Trwa nie tylko proces fałszowania historii ale też zawłaszczania dorobku ZHP przez ludzi etycznej nędzy. Zjazd ZHP nie może milczeć. Historia jest ważnym narzędziem wychowawczym w metodzie harcerskiej. Historia to dziedzictwo ducha, uniwersalne wartości, to tradycje narodowe, tożsamość narodowa, państwowa i kulturowa. Być może powinna uzyskać status techniki harcerskiej. Dobrze, że działa Muzeum Harcerstwa, że pojawiają się konferencje i wydawnictwa lokalne. Jednakże historia wymaga upowszechniania harcerskiego dorobku w trakcie wszystkich ważnych wydarzeń społecznych z udziałem ZHP, ukazywania dorobku ZHP przy każdej okazji i w różnych formach - wystaw, wydawnictw, programy multimedialnych, programów medialnych, filmów itp.

**- Socjopatologiczne, wręcz psychotyczne pomysły likwidacji harcerskich rad różnych szczebli (komisji rewizyjnych) oraz harcerskich sądów.**

Cywilizacje drugiej i trzeciej fali wytworzyły demokrację, której jednym z fundamentów jest trójpodział władzy na ustawodawczą, wykonawczą i sądowniczą - niezależną od dwóch pierwszych. Rady istniały od zarania dziejów w postaci greckiej rady pięciuset, zgromadzenia ludowego, słowiańskiej starszyny plemiennej, wieców wspólnot, rycerskich okrągłych stołów, indiańskich kręgów, po parlamentaryzm europejski i amerykański czy Sejm Polski.

W 1918 r. Baden Powell wprowadził krąg rady do skautingu, od najmłodszych wilczków. A. Kamiński stał się wybitnym profesorem polskiej pedagogiki wprowadzając do powszechnego wychowania harcerski samorząd (rady). Wszystkie struktury cywilizowanego świata poza islamskimi krajami absolutyzmu, dyktatury i monarchii funkcjonują w oparciu o system rad. W Europie i w Polsce system organizacji społeczeństwa, we wszystkich sferach życia oparty jest na funkcjonowaniu rad np.: samorządowych, administracyjnych, gospodarczych, nadzorczych, pracowniczych, parafialnych, prymasowskich, ekumenicznych, spółdzielczych, pedagogicznych, rodziców, kultury i innych. Przygotowanie do życia w harcerstwie winno więc być oparte na systemie państwa. Właśnie dlatego ZHP od 1936 r. było Stowarzyszeniem Wyższej Użyteczności Publicznej (obecnie adekwatnie - Organizacją Pożytku Publicznego).

Rady są więc koniecznością polityczną, organizacyjną i wychowawczą. To one uczą akceptować różnice, włączać do kręgu wszystkie podmioty, uczą negocjować stanowiska i zawierać kompromisy. Rady stanowią siłę napędową, sprawczą, nadzorczą nad władzą wykonawczą harcerskich komend. Nikt w komendach, kto działa uczciwie i rzetelnie nie musi się obawiać rad. Musi tylko być wodzem z wyobraźnią, mającym szeroką perspektywę działania wychowawczego i organizacyjnego. Problem z funkcjonowaniem rad wymaga przywrócenia, bądź rozwoju form współdziałania na linii: rady - komenda - środowiska i odwrotnie. Obecnie wielu radnych wyalienowało się z kontaktów ze środowiskami, nie liczą się ze zdaniem swoich wyborców, często zamiast współdziałać, konfliktują relacje z komendami.

Dodatkowym czynnikiem negatywnym jest pojawiający się często „syndrom zbiorowej głupoty” widoczny w decyzjach rad, które nie wykorzystują potencjałów instruktorów, nie konsultują projektów rozwiązań ze specjalistami, ludźmi doświadczonymi także spoza ZHP. Należy więc usprawnić funkcjonowanie rad zgodnie z metodą, a nie rozważać ich

likwidację. Brak harcerskich rad byłby sprzeczny z Konstytucją RP, mógłby spowodować sankcje państwa wobec ZHP, włącznie z rozwiązaniem organizacji. Pomysł likwidacji rad oznaczałby anarchię, można go przyrównać do działania terrorystycznego wobec społeczności ZHP.

**Podobnie można ująć pomysł likwidacji harcerskich sądów.** Jest szkodliwy i nie powinien być nawet rozpatrywany, bowiem oznaczałby kompromitację delegatów Zjazdu jako najwyższej władzy harcerskiej. **Sąd (jak i komisje rewizyjne)** stoi na straży prawa. Stanowi dla harcerzy (instruktorów) drogę dochodzenia sprawiedliwości i odwoławczą tak w hierarchii pionowej jak i poziomej struktury ZHP. Nie ma ludzi niezastąpionych ani nieomylnych - mylić może się każdy od zucha, instruktora, poprzez komendanta, po naczelnika i przewodniczącego ZHP. Brak sądów harcerskich groziłby utratą znaczenia ZHP jako organizacji wychowawczej, sprzyjałby demoralizacji harcerzy i rozwojowi patologii. Oczekiwania od Zjazdu ZHP są znacznie większe niż kwestia składek członkowskich. Można mieć tylko nadzieję, że delegaci staną na wysokości trudnego zadania.

Pozostaje życzyć im dobrego przygotowania do obrad, przemyślenia technik prezentacji stanowisk, determinacji i rozwagi.

Szanowni delegaci: czuwajcie - my czuwamy.

## Komu jeszcze potrzebne jest harcerstwo?

sobota, 23 października 2010

hm prof Bogusław Śliwerski

Uczestniczyłem dzisiaj w niezwykle interesującej konferencji instruktorskiej „Harcerstwo 2010+”, którą zorganizowała w auli Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Łódzkiego – Chorągiew Łódzka ZHP im. Aleksandra Kamińskiego w związku z rocznicą 100-lecia ruchu harcerskiego, ale i przygotowaniem kadr do kolejnego Zjazdu ZHP. Ostatni raz łódzkie środowisko zaprosiło mnie 20 lat temu, a więc w okresie mojego rozstawania się z czynną służbą harcerską. Kto jednak raz został harcerzem, to w zależności od stopnia introjekcji systemu wartości albo będzie nim do końca swojego życia, albo nawet nie przyzna się do jakichkolwiek z nim związków, chcąc jak najszybciej o nim zapomnieć. To naturalne, że spośród tysięcy członków tego ruchu, pewien jego odsetek nie zostanie „zainfekowany” harcerskim stylem i jakością życia i nie ma co z tego powodu wylewać łez. Najważniejsze, że pozostają mu wierni ci, którym nie są obojętne wartości, jakie zostały wpisane w jego kodeks (Prawo Harcerskie) i treść zobowiązań (Przyrzeczenie Harcerskie i Zobowiązanie Instruktorskie).

Poproszono mnie o przygotowanie opinii na temat tego, jak jako pedagog-naukowiec postrzegam dzisiejsze harcerstwo, jak się ma współczesna wiedza pedagogiczna do rozwiązań programowych, metodycznych i organizacyjnych dzisiejszego harcerstwa. Tekst mojego referatu zostanie opublikowany w najbliższy numerze „Ruchu Pedagogicznego” (2010 nr 5–6), ale pewne jego fragmenty zdradzę już w jutrzejszym wpisie.

Dzisiaj chciałbym skupić się na tym, czego o harcerstwie dowiedziałem się z pierwszego źródła, a więc od instruktorów pełniących najwyższe funkcje tak w Głównej Kwaterze ZHP, Chorągwi Łódzkiej ZHP, jak i w hufcach czy drużynach, bo – podobnie jak ma to miejsce w czasie konferencji naukowych, akademickich, tak i tu kuluary stawały się znaczącym źródłem harcerskiej opinii publicznej. Debatę rozpoczął wiceprzewodniczący ZHP hm. Dariusz Supeł serią pytań i wątpliwości, które rodzą się w wyniku analiz stanu rozwoju harcerstwa, które stoi przed zupełnie nowymi wyzwaniami ze swoim organizacyjnym, ale i historycznym zapleczem, tradycją, bohaterami i wspaniałymi instruktorami oraz tysiącami członków. Przytoczył tu wypowiedź senatora PiS hm. prof. Adama Massalskiego, że pewnie nasze państwo byłoby idealne, gdyby składało się z samych harcerzy, ale tak nie jest i nie będzie. Dzisiaj ZHP liczy zaledwie 125 tys. członków, a przypominam, że w okresie PRL liczył aż 2 mln. zuchów, harcerzy i instruktorów.

Słusznie jednak pytał wiceprzewodniczący o to, czy w wyniku systematycznego topnienia szeregów ZHP ruch ten spełnia swoje założone funkcje i czy są one jeszcze aktualne? A zatem, czym jest dzisiejsze harcerstwo? Czy jest przede wszystkim organizacją wychowawczą, organizacją czasu wolnego, ruchem socjalnym, antykryzysowym, czy może organizacją narodowo-patriotyczną, historyczną? Która z tych funkcji powinna w nim dominować, być jego głównym nurtem? Jeśli nadal ma to być organizacja wychowawcza, to jaki powinna mieć program, by jego atrakcyjność, doniosłość stanowiła zarazem o jego aktualności? Kto ma wpływ na ten program? Jaki model harcerza chcemy dzisiaj w nim kreować? Czyja jest ta organizacja? Dla kogo ważne jest jeszcze harcerstwo – dla rodziców, nauczycieli, środowiska lokalnego, kraju? Jak dzisiaj pojmowana jest kategoria służby? Komu tak naprawdę służy harcerstwo? Jak



oddzielić ją od usług na rzecz społeczeństwa? Co harcerstwo powinno pielęgnować, a w czym powinno się radykalnie zmienić?

Dlaczego jedni przychodzą do ZHP, a inni z tego ruchu odchodzą? Z jakich powodów ta organizacja staje się coraz mniej liczna? Czy to dobrze, czy źle? Czy harcerze mają być jedynie odbiorcami, konsumentami zajęć, jakie przygotowuje i podaje im niejako „na tacy” ich drużynowy, czy może też powinni współtworzyć program zbiórek? Ile jest w harcerstwie przepisów, praw, regulacji, a wraz z tym i biurokracji, a ile w tym jest właśnie owego spontanicznego ruchu? Brakuje nam poradników, metodyk, nowych podręczników do kształcenia kadr instruktorskich. Jaki ma sens konstruowanie spotkań głównie w oparciu o wspomniane tu dokumenty normatywne, regulacje prawne? Jak formułować sądy krytyczne, by wydobywać z nich szansę na lepszy rozwój?

Brakuje harcerstwu fermentu, świeżego pomysłu na nowy, zglobalizowany świat, na nowe technologie komunikacyjne. Coraz trudniej jest finansować funkcjonowanie związku, utrzymanie jego baz, zasobów materialnych. Jako instruktorzy pracujemy z grupami, ale brakuje nam trwałości więzi społecznych, spójności, solidarności.

Nie ulega wątpliwości, że harcerstwo jest niezwykle organizacją, której siłą jest jej metoda pracy z innymi. Są wśród nas ludzie wielkiego formatu, ludzie sukcesu, aktywni w różnych obszarach funkcjonowania naszego kraju – w nauce, gospodarce, polityce, administracji, w sądownictwie itd., itd. Korzystajmy z tego wielkiego kapitału społecznego i intelektualnego, gdyż dysponują oni umiejętnościami zawodowymi, które są potrzebne jako wzorce także dla dzisiejszych zuchów i harcerzy. Harcerstwo stanowi o odrębnej, wyjątkowej kulturze organizacyjnej, potrafi kształtować właściwe relacje społeczne, wzbudzać zaufanie. Warto zatem pielęgnować tę sztukę i kulturę harcerskiego życia.

Rzeczywiście – ta lawina pytań, problemów, stała się wyznacznikiem do dalszej dyskusji i analiz kondycji współczesnego harcerstwa. Oliwy do ognia dołączył dr phm. Kamil Wais, socjolog, historyk i informatyk, absolwent Szkoły Liderów Organizacji Pozarządowych, a obecnie instruktor Wydziału Badań i Analiz GK ZHP. Za sprawą wyników prowadzonych przez niego badań odsłonięte zostały krytyczne dane o rozwoju liczebnym ZHP i wskaźnikach jego pomiaru, które powinny stać się punktem wyjścia do naprawy istniejącej sytuacji. Ilustrując swój wykład wykresami danych statystycznych udowodnił, że istotnie duży napływ nowych członków do ZHP wcale nie gwarantuje tego, że ów stan się utrzyma. ZHP ma najwięcej członków w grupie wiekowej 10–14-latków. Krzywa wzrostu zatrzymuje się, a następnie gwałtownie spada w grupie wiekowej 18–19-latków. Warto przypomnieć, że o ile w 1938 r. ZHP liczył 205 tys. członków, to w 2007 ponad 125 tys. Przed II wojną światową ZHP miało ok. 6 tys. instruktorów, zaś w 2007 r. już dwukrotnie więcej, bo prawie 12 tys. Co z tego? – pytał dh Wais, skoro liczba drużyn w analogicznym do porównań czasie wynosiła niemalże tyle samo, bo w 1938 r. było ich 7910, zaś w 2007 r. – 7109. Dla porównania: o ile w ZHP jest 125 tys. członków, o tyle w Wielkiej Brytanii jest ich 500 tys. U nas jest 7 tys., drużyn, a u nich 24 tys. Z ZHP rocznie odchodzi kilkanaście procent harcerzy, a w Wielkiej Brytanii 33 tys. dzieci i młodzieży musi czekać na przyjęcie ich w szeregi skautingu. Czyż nie oznacza to, że harcerstwo staje się w dużej mierze organizacją towarzysko-kombatancką, gdzie duża część instruktorów nie pełni w nim żadnych tzw. liniowych funkcji, czyli nie są drużynowymi czy komendantami szczepli? Warto przypomnieć, że o ile w 1938 r., średnia liczba członków drużyn harcerskich wynosiła 29 harcerzy, to w 2007 r. – liczy ona zaledwie 17 harcerzy. Gdzie zatem są wychowawcy harcerscy? Komu i czemu służą? Dobrze się dzieje, że prowadzone są w GK ZHP tego typu analizy i sięga się po doświadczenia analityczno-programowe światowego ruchu skautowego,

by zobaczyć, że wzorcowy dla nas ruch skautowy w Wielkiej Brytanii od samego początku przeważa we wskaźnikach liczbowych na całym świecie.

Co ważne, te wskaźniki są utrzymywane na wysokim poziomie. Tam jednak kadra skutecznie zastanawia się nad tym, co zrobić by w wyniku wzrostu atrakcyjności programowej, metodycznej i kulturowej utrzymać poziom wzrostu członkostwa w ruchu skautowym, a nade wszystko by zagwarantować jego ciągłość. Dh Wais użył tu znakomitej metafory „wody w wannie”, że z jednej strony nie jest tak, że nie ma do harcerstwa „dopływu” nowych członków, a nawet odnotowuje się jego zwiększenie w grupie wiekowej wczesnoszkolnej, ale pojawia się moment krytyczny w organizacji, który przypada na 13 rok życia, kiedy to ten kurek jest przykręcony, a coś powoduje, że zaczyna się powolny i systematyczny ich „odpływ”. Stosownie jeden z instruktorów stwierdził w czasie obrad jednego z zespołów roboczych tej konferencji, że katastrofalną dla harcerstwa okazała się reforma ustroju szkolnego w 1999 r. Zmiana struktury szkolnej sprawiła, że znakomicie funkcjonujące zastępy i drużyny w szkołach podstawowych tracą swoją ciągłość, a ich funkcyjni możliwość kontynuowania swojej misji wychowawczej wraz z odejściem uczniów (harcerzy) do gimnazjów. To jest prawdziwa klęska, gdyż przerwane są więzi, a w krótkim cyklu edukacji gimnazjalnej coraz mniej osób myśli o tym, jak zaspokajać swoje potrzeby afiliacyjne i społeczne. Zaczyna się prawdziwy „wyścig szczurów” po szkolne sukcesy, bo wynik egzaminu zewnętrznego będzie rzutował na ich dalsze kariery edukacyjne i życiowe.

Niewątpliwie, jednym z czynników osłabiających moc harcerskich wpływów jest jego zła kondycja finansowa, dlatego hm. Teresa Hernik mówiła o tym, jak czytać Ustawę o działalności pożytku publicznego i o wolontariacie, by wiedzieć, gdzie znaleźć pieniądze na realizację statutowych celów. Warto sięgnąć do art. 5 pkt 4 czy do art. 11 powyższej ustawy, by się przekonać, że można uzasadnić ubieganie się o środki budżetowe poza systemem otwartych konkursów. Jej zdaniem harcerstwo powinno się profesjonalizować w swoim zarządzaniu, a zatem nie należy wybierać do władz i organów samorządowych osób za ich dotychczasowe zasługi, ale sięgać po zawodowców, ekspertów, instruktorów potrafiących kompetentnie pozyskiwać środki do działalności Związku. Może zrezygnować z kadr społecznych na rzecz powoływania biur profesjonalnie zarządzających majątkiem ZHP? Zastanówcie się zatem – mówiła z mównicy – kogo delegujecie na Zjazd, kto będzie pisał i podejmował uchwały? Czy nie warto pomyśleć o odpowiedzialnym zarządzaniu harcerstwem?

A mnie w tym wszystkim zaskoczyło to, że harcerstwo opracowuje wizje krótkoterminowe, a nie na wiele lat naprzód. Cóż to bowiem za wizja, która skupia się na tegorocznych czynnikach przy dostępie do danych statystycznych sprzed 3 lat? Dlaczego nie buduje się własnych baz danych i nie wyciąga wniosków z procesów, które w tym ruchu zachodzą z coraz większą dynamiką? Po co organizuje się konkurs na najlepsze prace magisterskie, skoro nikt nie sięga po zawarte w nich wyniki z badań diagnostycznych? Czy może dominują wśród tych rozpraw jedynie opisujące dzieje Związku, a więc skupiające uwagę badaczy na przeszłości? Jak długo zatem harcerstwo będzie żyć dumą złotych kart historii, gdy ta dzieje się tu i teraz, a będzie jeszcze – oby przez kolejne 100 lat.

## Metoda HARCERSKA

(pod rozprawę drużynowych i delegatów na Nadzwyczajny Zjazd ZHP)

hm dr Tadeusz Perzanowski

Metoda harcerska budzi różne refleksje, skłania do formułowania sprzecznych opinii. Warto pamiętać, że metoda harcerska jest metodą praktyczną, motywującą harcerza do aktywności w działaniu przez przeżywanie, nie poddaje się nadmiernej modyfikacji, jest trudna do opisanie a zarazem łatwa do stosowania nawet przez nastolatków. Opis tej metody nie poddaje się terminologii i klasyfikacji żadnej teorii pedagogicznej, bowiem jest ona złożona z rozwiązań pochodzących z różnych filozofii, kultur i religii stosowanych przez tysiąclecia na różnych kontynentach. Metoda jest nadal bardzo atrakcyjna i skuteczna (stosowana np. w postaciach: survivalu, grup rekonstrukcji historycznych, związków paramilitarnych młodzieży, organizacji turystycznych, struktur Kościoła, inicjatyw jednej akcji np. WOŚP). Wątpliwości co do jej skuteczności wynikają jedynie z niestosowania niektórych elementów lub zaniechania stosowania metody w całości. Jest metodą pozytywnych oddziaływań, humanistyczną, personalistyczną, nie poddającą się językowi technicznemu w jej opisie. Metoda harcerska jest wyższym poziomem metody skautowej - bardziej atrakcyjnym oraz podnosi stawkę ideowo wychowawczą. Myśl pedagogiczna współcześnie zatacza krąg - tak daleko odeszła w granice absurdu teorii i spóźnionych działań, że istnieje głęboka potrzeba powrotu do natury człowieka i przyrody. Skauting powstał, by wyrwać młodzież z kurzu ulic wielkich miast przemysłowych. Obecnie celem harcerstwa jest wyrwanie młodzieży z e - szumu informacyjnego i samotności w globalnej sieci.

### - Czym zatem jest metoda harcerska ?

Każda metoda to: stały (jednorodny) sposób postępowania (od zucha do instruktora), nastawiony na realizację określonego celu, w konkretnym czasie.

Metoda harcerska oparta jest na samorozwoju, samorealizacji, samowychowaniu indywidualnym w rówieśniczym, samorządnym zespole harcerskim, działającym w systemie zastępowym, w oparciu o niezmiennie idee. Realizowana jest poprzez stosowanie środków harcerskiego systemu wychowawczego, na który składają się: sprawności, stopnie, odznaki, znaki służb, plakietki, techniki harcerskie, specyficzne formy pracy, zespołowe zadania zastępów, obrzędy, zwyczaje, tradycje, historia, symbolika, mundur, godła, numery, barwy, nazwy, proporce, sztandary, totemy, laski, księgi tajemnic (notatniki), kroniki, skarbcze, piosenki, okrzyki, funkcje i role, dobre uczynki, Prawo i Przysięga Harcerskie, pracę z bohaterem, Prawa Gromady, pionki wiekowe, struktura organizacyjna. Metodę stosuje drużynowy w dysedukacyjnej (jednoptciowej) autonomicznej drużynie (gromadzie, kręgu), oddziałując pozytywnie, pośrednio za pomocą w/w środków oraz bezpośrednio przykładem osobistym a także poprzez przybocznych i zastępowych w: służbie, grze, przygodzie, w przyrodzie, stosowanych we wzajemnym oddziaływaniu trzech grup wiekowych (dzieci, młodzieży i dorosłych) w relacji braterstwa, z elementami dyscypliny, harcerskiego stylu i fasonu. Metoda harcerska (skautowa) jest metodą wsparcia rodziny harcerza w jego wychowaniu, w wierze rodziców, oraz wsparcia samego harcerza w jego indywidualnym wzrastaniu (rozwoju). Drużyna harcerska nie jest celem wychowania harcerskiego - jest

środkiem do wychowania harcerza. Drużynowy jest przewodnikiem (wodzem, przywódcą duchowym, mistrzem) harcerzy swojej drużyny w organizowaniu i stosowaniu tej metody w ich autentycznym życiu. Metoda harcerska obejmuje metodyki dostosowane do płci (harcerki, harcerze) i wieku (zuchy, harcerze, harcerze starsi, wędrownicy, instruktorzy, seniorzy).

**Idee:** służby Bogu (absolutowi, naturze, Bogu w drugim człowieku), służby Ojczyźnie (takiej jaką jest), patriotyzmu, służby drugiemu człowiekowi (niesienia pomocy potrzebującym), rycerskości, pokoju, harcerskiego braterstwa, aktywnej troski o własny rozwój: fizyczny, umysłowy (rozumowy i zmysłowy) oraz duchowy (psychiczny, emocjonalny, moralny), dziedzictwa ducha, życia w przyrodzie i jej poszanowania, szacunku dla starszych, zmiany świata na lepszy poprzez zmienianie siebie samego.

**Samowychowanie** oznacza aktywną działalność nad swoim rozwojem, nad ukształtowaniem własnego poglądu na świat, własnych postaw, cech charakteru i własnej osobowości stosownie do założonych celów i ideałów. Wiąże się z aktywnością własną osoby, pracą harcerza nad samym sobą, doskonaleniem, kształtowaniem siebie i samorealizacją. Na pewnym etapie rozwoju osoba przestaje ulegać zewnętrznym nakazom i przejmuje samodzielną odpowiedzialność za kształt własnego człowieczeństwa. Sama zaczyna określać cele, do których dąży we własnym rozwoju, samodzielnie dobiera sposoby, ustala swój system wartości, stawia sobie zadania, wymagania, stara się sprostać wyzwaniom. Jest to samokontrolowanie zgodności własnych zachowań z przyjętymi wzorcami. Wychowanie jest przeciwstawne nauczaniu. Instruktor harcerski jest starszym bratem, przewodnikiem, mistrzem, nie kieruje harcerzami lecz ułatwia im ich własny rozwój poprzez działania harcerskie, wspiera ich w odnajdywaniu siebie samych, świeci przykładem w tych działaniach.

**Samorealizacja** nie może być zadaniem wykonywanym na zlecenie pochodzące z zewnątrz. Jej sens polega m.in. na tym, że harcerz ma poczucie, że jest autorem własnego życia i że jest za nie odpowiedzialny. Podstawą takiego stosunku do samego siebie i do swego życia jest możliwość dokonywania wyborów dotyczących własnych czynów oraz podejmowania decyzji w życiu codziennym. Każdy szuka tu własnej drogi do własnego szczęścia.

**Samodoskonalenie się** jest to dążenie do rozwoju człowieka pod względem fizycznym, umysłowym, duchowym, emocjonalnym. To tzw. staranie się być lepszym człowiekiem, mickiewiczowskie „doskonalenie dusz”, czyli samodoskonalenie przez czyn. Samodoskonalenie się determinuje osobę harcerza do samorozwoju. Dzięki temu nie zatrzymuje się w jednym punkcie w toku rozwoju.

**Metoda harcerska w przeciwieństwie do innych metod wychowania i toków kształcenia zawiera kwadrę: informacje - wiadomości - wiedza - wyobrażenia oraz triadę: wiedza - umiejętności - działanie.**

Formy pracy harcerskiej (tu zapisane w każdej grupie od form najłatwiejszych do najtrudniejszych, wymagających umiejętności współdziałania; każda forma składa się z ciągu elementów innych form): - 1. Formy terenowe - zwiad, wycieczka, gra terenowa, ćwiczenia na linie, podchody, obserwacja zwierząt, gra terenowa elektroniczna, gra terenowa tradycyjna, bieg harcerski, bieg charytatywny, rajd, rejs, manewry, biwak, obóz wędrowny (np. pieszy, narciarski, rowerowy, kajakowy, żeglarski, konny, lotniarski), obóz stały w bazie, obóz puszczański, Chatka Robinsona, próby Trzech Piór, zlot - 2. Formy współzawodnictwa - ćwiczenia, zabawy, gry świetlicowe, gry Kima, gry terenowe (miejskie), harce zastępów, wiązanie węzłów, konkurs, plebiscyt, mecz, regaty, wyścig, turniej, olimpiada - 3. Formy aktywności twórczej - piosenka, płaś, zabawa tematyczna, akademia, plener plastycz-ny/fotograficzny, wystawa, audycja,

prezentacja multimedialna, gazetka, kronika, książka, opracowania i kolportaż e-booków, skecz (gag), inscenizacja, występ, happening, teatr, dyskoteka, realizacja filmu/wideoklipu, kominek, ognisko, stylizacje, widowisko, przegląd, festiwal - 4. Formy mówione - pogadanka, gawęda, prezentacja, relacja, rozmowy (z udziałem widowni), referat, wykład, spotkanie, dyskusja, sesja, konferencja, sąd, rada, komisja - 5. Formy kształcenia i doskonalenia - gimnastyka, lektura, artykuł, e-learning, ćwiczenia, specjali-styczne zajęcia rozwojowe, warsztaty, treningi socjopsychologiczne, drama, relaks, quizy, e-sondaże, seminarium, telekonferencja, konferencja, mikrokurs, kurs, zjazd - 6. Formy praktycznego działania - zwiad elektroniczny, zajęcia on-line, zajęcia plastyczne, strona internetowa drużyny, list, apel, majsterka, zajęcia techniczne, modelarstwo, zwyczaje i obrzędy, zadanie między zbórkowe, prace społeczno - użyteczne - 7. Formy pracy i służby - dyżur; służba; warta; pierwsza pomoc; patrole: ratowniczy, ochrony przyrody, porządkowy, zabezpieczenia; punkty: dowodzenia, sygnalizacji, łączności (tradycyjnej, elektronicznej, satelitarnej); zwiad elektroniczny; opieka nad miejscami pamięci narodowej (także nad osobami starszymi, nad pomnikami przyrody), prace zarobkowe, wolontariat miłosierdzia - 8. Formy paramilitarne - musztra, apel, capstrzyk, defilada, zajęcia specjalistyczne - obronne, zajęcia wspólne z wojskiem, manewry techniczno - obronne - 9. Formy religijności harcerzy (nie religii) - modlitwa poprzez uczynki, adoracja, służba ołtarza, uczynki miłosierdzia, akt zawierzenia opiece, święcenie (np. szkaplerzy, medalików, różańców drużyny, ikon), budowa kapliczki obozowej, budowa ołtarza polowego, msza św., droga krzyżowa (ewangeliczna, światła), procesja, pielgrzymka drużyny

**Techniki harcerskie to:** samarytanka - ratownictwo; terenoznawstwo i meteorologia; łączność (tradycyjna, elektroniczna i satelitarna), szyfry i sygnalizacja; traperstwo i tropienie; pionierka, kucharstwo i obozownictwo; cyfryzacja - informatyka; rozpoznanie elektroniczne (np. drony, monitoring, gps).

**Metoda zapewnia integrację duchowo - psychiczno - fizyczną oraz równowagę emocjonalno - racjonalną.** Ma wymiar środowiskowy, znajduje oparcie w ruchu przyjaciół, wymaga współpracy z rodzinami harcerzy, władzami politycznymi i samorządowymi, szkołami, przedsiębiorcami, mediami, organizacjami o spójnych wartościach, związkami wyznaniowymi (kapelanami) oraz byłymi harcerzami i działaczami harcerskimi.

Każdy system, także system wychowania harcerskiego prawidłowo funkcjonuje tylko wówczas, gdy wszystkie jego elementy są stosowane, bowiem wzajemnie na siebie oddziałują. - Pomijanie któregoś z elementów systemu sprawia, że metoda harcerska przestaje funkcjonować.

**Szacunek dla prawa** jest warunkiem wychowania - bez poszanowania porządku prawnego może nastąpić tylko demoralizacja, deprywacja relatywna i emocjonalna.

Drużyny harcerskie pracują w metodykach dysedukacyjnych (odrębnych: harcerzy i harcerek), nie mogą stosować w działalności unifikacji płci. Jedynie kręgi instruktorskie mogą być koedukacyjne (z racji wieku, doświadczenia oraz funkcji i ról dorosłych instruktorów).

**Wartość autonomiczna harcerza** oznacza, że sam stanowi o sobie, sam siebie posiada, jest sprawcą własnych czynów, a powołanie moralne otrzymuje w harcerskim zespole. Autonomia drużyny, zastępu polega na samorządowym samostanowieniu, oddolnym programowaniu i wspólnotowym charakterze gromady.

Patriotyzm w harcerskim wychowaniu ma paramilitarny charakter, oparty jest o umiłowanie ojczyzny, oznacza: wykuwanie charakterów, godności i honoru; karność; gotowość (czuwanie);



rycerskość; współdziałanie z wojskiem (polityka w państwie się zmienia - wojsko nie - zawsze stoi na straży granic państwa i chroni naród); hierarchię struktur; samorozwój; specjalności i techniki harcerskie; doskonalenie siebie, dziedzictwo ducha, kult życia dla ojczyzny - kult żywych bohaterów.

Metoda harcerska zawiera najwyższe formy duchowości w wychowaniu, nieosiągalne innymi sposobami nawet w Kościele (preferującym słowo). Na duchowość harcerską składają się: wartości zawarte w Prawie i Przysiędze Harcerskiej, tradycja, codzienne dobre uczynki (harcerz modli się czynem), aktywność i osiąganie celów, dyscyplina, troska o własny rozwój, kształtowanie wolnej i silnej woli, zmienianie świata na lepszy poprzez doskonalenie siebie, radzenie sobie ze stresem, odwaga i tolerancja, wolność od wszelkich uzależnień, pogoda ducha, empatia i inteligencja emocjonalna, dialog wewnętrzny (z własnym sumieniem), odnajdywanie sensu istnienia i własnego miejsca w świecie, życie w świątyni przyrody.

W harcerstwie wychowuje tylko drużynowy w drużynie przy pomocy przybocznego i zastępowych. Komendy, referaty, namiestnictwa, agendy nie wychowują - stwarzają warunki do działania drużyn, prowadzą politykę na społecznych szczeblach (lobbing), zabezpieczają finanse, organizują kształcenie przez wychowanie i przeżywanie. O ile drużyny i szczepy mają charakter autonomicznych wspólnot, to komendy funkcjonują w systemie odgórnego zarządzania i nadzoru (GK- KCH - KH).

**Harcerstwo (tak jak skauting) zajmuje się jednostką - nie gromadą!** Rozwija harmonijnie i ustawicznie umysł, ciało i ducha (w tym ducha solidarności) każdego harcerza.

**Wychowanie przez grę** w harcerstwie oznacza nie tylko ćwiczenie, lecz całe funkcjonowanie harcerstwa oparte na regułach Prawa i Przysiędy Harcerskiej. Służba to działaniem celowe, użyteczne.

**Pogoda ducha** oznacza: uczciwość, rzetelność, pogodne znoszenie przeciwności, wysoki poziom inteligencji emocjonalnej i umiejętności społecznych (komunikacji międzyludzkiej).

**Przez ciało należy rozumieć:** fizyczność, fizjologię, zdrowie; przez rozum: umysł, inteligencję, zmysły (wzrok, słuch, węch, smak, dotyk); przez ducha: psychikę, emocje, system wartości, światopogląd.

**Wódz (przywódca, przewodnik)** w wychowaniu to: drużynowy, instruktor, mistrz, który stale spotyka się całym sobą z innym harcerzem, z „twarzą drugiego” (Boga w drugim człowieku), na zasadzie spotkania dwóch równych sobie osób. Fundamentem współistnienia w tym spotkaniu jest postawa szacunku, dialogu i porozumienia. Mistrz patrzy na świat nie swoimi lecz harcerza oczami, wtedy go rozumie, wtedy poznaje prawdę. Obowiązuje tu etyka sumienia (solidarność) - mistrz jest „dla niego” (nie odwrotnie), relacja „my” przychodzi później.

**Obok funkcji w metodzie harcerskiej ważne są role**, które harcerz podejmuje na określony czas w uzgodnieniu z drużynowym (np. zwiadowca, tropiciel, skarbnik, redaktor, fotoreporter, kronikarz, ratownik, kuchcik, magazynier, sygnalizator, szyfrant, łącznościowiec, informatyk, grajek, prezenter, mistrz ceremonii, wodzirej, fotograf, mediator, chorąży). Role są wymienne (np. co pół roku), pozwalają harcerzowi odkrywać swoje zainteresowania i możliwości, sprawdzać się, a zdobyte umiejętności przekazywać swojemu następcy w określonej roli.

Stały sposób postępowania w metodzie wymaga opracowywania i realizowania planów działania, a także ich sprawozdawania (refleksji) zarówno w działaniach indywidualnych jak i zespołowych na wszystkich szczeblach i we wszystkich strukturach ZHP.

**Metoda harcerska jest pozytywna**, tzn. że koncentruje się na rozwiązaniach, a nie na skali trudności. W metodzie harcerskiej stosuje się karę tylko w wyjątkowych zdarzeniach. Kara nie uczy nowych zachowań. Jest tylko sygnałem, że przy bezwarunkowej akceptacji osoby nie ma zgody na jej szkodliwe zachowania. Musi być adekwatna do przewinienia, nie może piętnować osoby karanego i może być wymierzona wyłącznie przez osobę posiadającą autorytet. Źle wymierzona kara jest nie skuteczna i sprzeczna z metodą - może niszczyć poczucie wartości własnej, samoakceptacji oraz może prowadzić do odrzucenia harcerskiego systemu wartości.

W metodzie ważna jest także metodyka zbiórek harcerskich, na czele z elementami takimi jak m.in.: \* Zasady dobrej zbiórki: - Zasada logicznego ciągu (wszystkie elementy - formy są podporządkowane tematowi zbiórki) - Zasada tempa zbiórki (szybkie tempo różnorodnych elementów - form następujących po sobie) - Stałość elementów zbiórki (np. musztra, gawęda, piosenka, realizacja zadania, zakończenie) - Nauczenie czegoś nowego (nowe wiadomości, ćwiczenia fizyczne, umiejętności) - Zasada samodzielności i inicjatywy harcerzy (m.in. zmiana pełnionych ról, wybór własnych zadań)

\*Rodzaje zbiórek (schemat metodyczny): - Zbiórki wprowadzające (uświadamiające problemy ważne - do podjęcia przez harcerzy) - Zbiórki uzupełniające (uzupełniające wiedzę, wzmacniające motywację do działania) - Propozycje podziału zadań na zastępy (wolny wybór, określenie ich zakresu, inne propozycje) - Zbiórki finałowe (z realizacją zadań podjętych przez zastępy i harcerzy) - Zbiórki podsumowujące (dokonuje się ocena wykonanych działań, postaw, nagradza się harcerzy) - Zbiórki sprawdziany (sprawdzające sprawność zwoływania, gotowość działania) - Zbiórki uroczyste (dostarczające głębokich przeżyć, świętowania wewnętrzne i państwowe).

\* Zasady rytmu zbiórek: - zbiórka zastępu - 3 x w miesiącu, zbiórka drużyny - 1 raz w miesiącu, zbiórka drużyny w terenie (zwiad, wycieczka, rajd, zlot) - 1 raz na 2 miesiące, harce lub zlot zastępów drużyny - raz na kwartał, biwak pod namiotami (między pierwszym weekendem czerwca a pierwszym weekendem września), zimowisko, obóz (podobóz) drużyny; zbiórka rady drużyny (zastępu zastępowych) - 1 raz w miesiącu.

Źródła metody z różnych cywilizacji i kultur: - Grecja starożytna - demokracja, awanse społeczne od szeregowych, rygorystyczny system wychowania, służba ojczyźnie, obrzędowość, drama, teatr, gawędy, płasy, pieśni, ogień, osiąganie poczucia szczęścia, epikurejska wzajemność jako podstawa etyki, wychowanie przeciwstawne nauczaniu

- **Rycerskie kodeksy** etyczne (chrześcijański, samurajski, po części indiański) - przyrzeczenie, słowo harcerza, służba i miłość ojczyzny, karność, honor, ochrona słabszych, niesienie pomocy - branie inicjatywy w trudnych sytuacjach, sprawiedliwość, zdrowie, tężyzna, wytrwałość, wiara w siebie, struktura organizacyjna, wiara w siebie, rycerz i patrol towarzyszący rycerzowi, spełnianie dobrych uczynków każdego dnia, nazewnictwo, zawołania, wartość sztandaru (proporca)

- **Buddyzm** - samodoskonalenie, praca nad sobą, równowaga emocjonalno-racjonalna, opanowanie, radzenie sobie ze stresem, pogoda ducha i ludzka życzliwość, szacunek dla przyrody, krąg - koło prawa, rytualizm, karman - zapłata za czyn (nagroda lub kara), niekrzywdzenie, prawdomówność, powstrzymywanie się od substancji odurzających (zdrowie ciała i umysłu), więź i przyjaźń (braterstwo), natura człowieka nie różni się od natury innych stworzeń (godła), pragnienie szczęścia (altruizm i miłująca dobroć) jest siłą napędową każdego działania, świadomość swojej wolności (wolnej woli), życie świadome, sensowne i pożyteczne dla innych

- **Hinduizm** - godła, barwy, numery, puszczarstwo indyjskie R. Kiplinga, prawa dżungli i gromady, niszczym: ład - prawo - prawość, hierarchiczny ład społeczny, odpłata za uczynki, czystość w mowie i uczynkach, odczuwanie boga w przyrodzie, prace ręczne z motywami indyjskimi, nazewnictwo

- **Plemiona Zulusów** - kształtowanie charakteru, determinacja, dyscyplina, organizacja społeczna - kręgi, gromady, pionowa struktura organizacji, wychowanie zamiast nauczania, rygorystyczny trening sprawności fizycznej, wodzowie - silni przywódcy struktur, „osoba jest osobą dzięki innym osobom”

- **Indianizm amerykański** - totemizm, próby w rozwoju, wzrastanie, wodzostwo, puszczarstwo indiańskie E.T. Setona, traperstwo, obozownictwo, wychowanie zamiast nauczania, oddziaływanie na młodzież przy pomocy gawęd i ćwiczeń, samorząd chłopców, bandy - klany - szczepy, magiczny wpływ ogniska na więzi i obyczaje, relaksujący wpływ pieśni, tańca i pługów, zdobywanie odznak na zasadzie prób, ideał bohaterski, pionierka, obozownictwo, honor, szacunek dla starszych, wiedza o zwierzętach, rozwój charakteru poprzez obserwacje zwierząt i całej przyrody

- **Słowiańszczyzna** (w harcerstwie) - wspólnoty rodowe, klany, wierzenia, laski, kult ognia, obrzędy

- **Niemcy** (F.L. Jahn) - grupy wiekowe, gimnastyka, podchody, wycieczki, gry ruchowe, stopnie na podstawie odbycia prób

**Sokół w Polsce** - „ w zdrowym ciele zdrowy duch”, jedność dla ojczyzny, „czyn a nie płacziwy patriotyzm” , umiejętność życia dla ojczyzny, drużyny wspólne dla dorosłych i młodzieży

**ZMP Zet** - „rozwój idei wolności, równości i braterstwa”; Zarzewie - militarizm, patriotyzm

**Ogrody jordanowskie** - ćwiczenia sprawności fizycznej i sensorycznej, „dawać zdrowie i radość poprzez gry w słońcu i na powietrzu”

**Eleusis** - duchowość, etyka, wolność woli, ćwiczenie silnej woli przez ćwiczenia fizyczne, „wstrzemięźliwość od hazardu, kart, rozpusty, tytoniu, alkoholu”

**Skauting w całości (chrześcijaństwo - protestantyzm)** - ponadto: skautowy militarizm - jako szkoła wykuwania charakterów (a nie wojskowa praca ćwiczebna dla celów wojennych - błąd w rozumieniu idei skautowej i pierwowzoru harcerstwa zdominowanego przez Zarzewie, część Sokół), wychowanie dla jutra, obozowanie czyli życie w polu, w lesie, w naturze jako sposób na umiejętność samodzielnego znajdowania własnej drogi w życiu, w każdej sytuacji.

Światowa myśl pedagogiczna zatacza krąg - tak daleko odeszła w granice absurdu teorii, medialnego populizmu, w wirtualną rzeczywistość, że istnieje głęboka potrzeba powrotu do natury człowieka i przyrody. Harcerstwo ponownie ma niebagatelną społeczną misję do spełnienia.

Notka o autorze: dr hm Tadeusz Perzanowski HR , były - szóstkowy w Srebrnych Orłach 27 A KDH, zastępowy Bizonów, drużynowy Leśnych Ludzi 27/3 KDH, drużynowy Kręgu Instruktorskiego, komendant: Zielonego Szczepu 27 KDH i Szczepu HZA „Kruk” 44 KDH, kierownik: Wydziału Harcerskiego KCH, Wydziału Kształcenia i Pracy z Instruktorami GK, z-ca Naczelnika ZHP; obecnie -członek CHKSI, członek Zespołu ds. Duchowości oraz członek Komisji Historycznej Chorągwi Krakowskiej ZHP; członek Gromady „ Kruków” Kręgu „Czarnego Dębu”

## ZA WCZEŚNIE NA STYPE, CZYLI JAK TO JEST Z TĄ METODĄ?

Hm Anna Cichosz

W styczniowym numerze CZUWAJ hm. Grzegorz Całek przedstawił dość apokaliptyczną wizję stanu Harcerskiego Systemu Wychowawczego („Refleksja nad naszą metodą”), stwierdzając, że „należy pozbyć się postawy bezkrytycznej, „na klęczkach” wobec naszej metody” i wzywając do wprowadzenia do niej (bliżej nieokreślonych w artykule) zmian, ponieważ metoda „nie działa”.

To ostatnie stwierdzenie, chociaż przedstawiane przez autora jako kontrowersyjne, nie jest nowością. Już od dłuższego czasu w instruktorskich dyskusjach pojawia się wątek źle funkcjonującej w niektórych drużynach i gromadach metody. Spora część instruktorów zgadza się, że nie jest różowo, i że należy coś z tym zrobić. Do tego momentu zgadzam się z autorem artykułu w 100%. Niestety, później padają pewne stwierdzenia, z którymi trudno mi się utożsamić, albo które nie są moim zdaniem dobrze w artykule uzasadnione i nie mamy danych, pozwalających na ich ocenienie.

### 1. Metoda przestała działać

Z artykułu wynika, że metoda po 100 latach stosowania stała się nieaktualna. Czasy się zmieniły, drużynowi są młodzi i źle przygotowani, nie rozumieją metody, więc nie ma się co dziwić, że to nie wychodzi.

**Pomijając to, że „nie działa” to spore i krzywdzące dla wielu środowisk uogólnienie, w tym stwierdzeniu kryje się pułapka.** Skoro przestała działać, to kiedyś działała. I tutaj moje pytanie – skąd właściwie to wiemy? Skąd ta pewność, że 100, 50 czy 20 lat temu metoda harcerska sprawdzała się lepiej niż obecnie? Czy dysponujemy jakimikolwiek danymi pozwalającymi na takie porównania? Z czego wysnuwamy ten wniosek? Może problemy ze stosowaniem metody są bardziej długotrwałe niż nam się wydaje? Czy drużynowi kiedyś naprawdę rozumieli ją lepiej? A może po prostu drużyny były w lepszym stanie, więc nie trzeba było nikomu tłumaczyć metody na krowach i statkach, w środowiskach metodę lepiej się „czuło”, zastępy działały siłą rzeczy, bo drużyny były za duże żeby działać całością, itd.? Czyli to nie metoda przestała działać, bo jeżeli teraz drużyna jest w dobrym stanie to metoda też ma się dobrze? Mamy (z różnych przyczyn) słabe drużyny, a nie słabą metodę, i to nie w metodzie problem? Może gdyby 30-osobowy szczep nazwać drużyną, 10-osobowe drużyny zastępami, 15-letnich drużynowych bez stopni instruktorskich zastępowymi, a 20-letniego szczepowego-przewodnika drużynowym to nagle wszystko znowu by się ułożyło? Moim zdaniem porównujemy nieporównywalne, zbyt wiele czynników się zmieniło i nie jesteśmy w stanie ich kontrolować.

### 2. Drużynowi nie stosują metody, bo nie pamiętają jej elementów

Mocno rozwiniętym w artykule wątkiem jest skomplikowana forma metody, konieczność zapamiętania 6 cech, 4 elementów i 3 zasad. Najbardziej obrywa się cechom („nienaturalnym i nieintuicyjnym”). Stąd postulat uproszczenia formy, dostosowania jej do „nieprofesjonalistów”, tak aby była łatwa do zapamiętania dla 16-17-latków.

Nie zgadzam się, że trzeba pamiętać wszystkie składniki metody, żeby móc ją stosować. Podobno jej forma jest tak skomplikowana, że na zajęciach z metody kształceniowcy całą swoją

energię zużywają na wtłoczenie do głów kursantów nazw wszystkich jej składników i nie starcza już czasu, aby ją naprawdę zrozumieć. I tutaj znowu krzywdzące uogólnienie. Nie wiem na jakiej podstawie autor zakłada, że tak właśnie uczy się metody na kursach w całej Polsce. U nas (i przypuszczam, że nie jesteśmy odosobnionym wyjątkiem!) uczy się jej inaczej. Na naszych kursach zrozumienie jest priorytetem i nikt nie wymaga od kursantów zakuwania pustych hasła. Jak chcemy uprościć formę, nie gubiąc treści? Ja nie twierdzę, że się nie da, rozmawiamy o tym. Trzeba przemyśleć nazewnictwo, żeby uciec wreszcie od powszechnego przeinaczania znaczenia pozytywności czy pośredniości (tutaj odsyłam do artykułu hm. Dariusza Brzuski z tego samego numeru CZUWAJ „O metodzie harcerskiej i jej coraz większym niezrozumieniu”). Ale czy to znaczy, że zmienić ma się treść czy forma jej prezentacji? Bo to są dwie zupełnie różne rzeczy. A to, że metody uczy się często hasłami i nie kładzie nacisku na jej zrozumienie to moim zdaniem duży problem kadry kształcącej, której część najwyraźniej nie jest dobrze przygotowana do prowadzenia takich zajęć i trzeba się tym zająć, ucząc naszych kształceniowców jak uczyć metody!

### **3. Drużynowi nie stosują metody, bo są za młodzi**

Czy to znaczy, że starsi drużynowi radzą sobie z tym lepiej? Taki byłby logiczny wniosek. Niestety, nie znam żadnych danych, które by to potwierdzały. Hm. Dariusz Brzuska w swoim artykule narzeka: „Niezależnie, czy sprawdzamy rozumienie metody u wędrownika, czy u instruktora ze ścieżki 35+, błędy w rozumieniu metody są takie same”. No to jak to w końcu jest z tym wiekiem? Gdyby faktycznie problem sprowadzał się do zbyt młodych drużynowych, postęp w zrozumieniu i stosowaniu metody powinien być pozytywnie skorelowany z wiekiem. Najwyraźniej tak nie jest, czyli chyba nie w tym tkwi problem! A to, że drużynowi są czasami zbyt młodzi i mentalnie nieprzygotowywani do wyzwań wychowawczych to zupełnie osobne zjawisko, z którym nie powinniśmy się godzić, dostosowując do niego metodę i upraszczając tak, żeby byli w stanie ją stosować bardzo młodzi nieinstruktorzy! Autor twierdzi, że powinniśmy mieć taką metodę, którą będzie w stanie stosować licealista. Ja uważam, że powinniśmy mieć taką metodę, która pozwoli nam na realizację naszej misji, a naszym priorytetem powinno być doprowadzenie do sytuacji, w której faktycznym wyjątkiem jest sytuacja, że drużynowy nie jest instruktorem. Jak to osiągnąć? Rozmawiamy o tym właśnie, a nie o obniżaniu naszych oczekiwań wobec drużynowych, bo to może nas doprowadzić zupełnie nie tam gdzie byśmy chcieli...

### **4. Drużynowi nie stosują metody w całości, bo nic się wtedy złego nie dzieje**

Zdaniem autora, metoda powinna być sformułowana tak, że jeżeli „nie stosuję jej w całości, to drużyna mi po prostu pada”. Brzmi dobrze, ale co w takim razie wpisać do metody, żeby była takim samograjem? Według autora obecnie można „nie pracować zastępami, nie realizować zadań zespołowych, „zapomnieć” o stopniach i drużynowemu wydaje się, że prowadzi drużynę harcerską, bo jest nawet łatwiej, lepiej fajniej...”

Po pierwsze, część przykładów przywoływanych przez autora to konkretne narzędzia z poszczególnych metodyk. To, że zadania zespołowe nie działają dobrze nie znaczy, że coś jest nie tak z metodą. Być może po prostu mamy problem z tym konkretnym narzędziem i należy je zmienić czy udoskonalić. A po drugie, czyja to wina, że drużynowemu się wydaje, że prowadzi drużynę, mimo że nie stosuje wszystkich elementów metody? Metody? Czy może przełożonych, którzy nie reagują (dzieci przychodzą to najwyraźniej sobie radzi), słabego przeszkolenia (lub braku przeszkolenia, bo być może ten drużynowy w ogóle żadnego kursu nie ukończył, bo nikt go tam nie skierował) lub braku wzorców (bo drużyna od lat jest w kryzysie, więc wycucie



metody w środowisku zanikło). Skoro celem istnienia metody jest wychowywanie to jej niestosowanie nie powoduje, że „drużyna się sypie”. Ono powoduje, że w tej drużynie nie odbywa się praca wychowawcza. A tego na pierwszy rzut oka nie musi być widać. To, że dzieciakom ktoś organizuje czas, nie znaczy, że robią razem harcerstwo. Ale drużynowy zobaczy, że „drużyna się sypie”, tylko wtedy, gdy będzie sobie zdawał sprawę, że podstawowym objawem dobrej kondycji drużyny nie jest liczebność na zbiórce. Jak chcemy to osiągnąć? Wyrzucając z metody niedziałające elementy? Nie bardzo rozumiem ten wątek i nie wierzę, że chcemy iść w tym kierunku...

## 5. Czyli problem tkwi w drużynowych

To moja główna refleksja po przeczytaniu tego artykułu. Metoda nie działa, bo drużynowi nie pamiętają, nie rozumieją, są za młodzi, metoda ich nie motywuje. Halo, ale ci drużynowi naprawdę nie działają w próżni. Otaczają ich instruktorzy, którzy powinni ich wspierać w stosowaniu metody, kontrolować jak sobie radzą, na bieżąco pomagać i reagować, jeżeli coś jest nie tak. A czy nie mamy przypadkiem problemu z instruktorami na wyższych funkcjach? Czy wszyscy nasi szczeniaki czy komendanci hufców rozumieją metodę i potrafią nadzorować jej funkcjonowanie? Oni nie są za młodzi, nieprzygotowani i niedojrzali. A jednak... Czy ci drużynowi nie są pozostawieni sami sobie? Czy to od metody musimy zacząć? A może problem tkwi gdzie indziej?

## 6. W dzisiejszych czasach nie jesteśmy w stanie wychowywać

Autor przywołuje badania, według których „młodzi ludzie, którzy przeszli przez harcerstwo (skauting), niczym się nie różnią, jeśli chodzi o wyznawane wartości, od swoich rówieśników”, a jednym z przejawów tego jest to, że piją alkohol. Szczerze mówiąc, pierwsze słyszę, żeby wychowywanie abstynentów było podstawowym celem ZHP, ale pomijam ten wątek. Niestety, nie mamy w artykule odniesienia do konkretnych wyników badań (autor obiecuje, że kiedy zostaną opracowane, pojawią się w CZUWAJ), więc trudno się do tego odnieść, wszystko zależy od doboru wskaźników. Ale według autora powinniśmy „przyznać się przed samym sobą, że nie jesteśmy w stanie sprostać wyobrażeniom organizacji wychowawczej, które tkwią w naszych głowach”. Musimy obniżyć oczekiwania wobec siebie i swojej pracy. W dzisiejszych czasach nie da się skutecznie wychowywać. Niestety autor nie pisze czy coś właściwie jesteśmy w stanie zrobić. Moje pytanie jest więc zasadnicze – chyba czas zamykać ten interes? No bo zaraz, jeżeli nie wychowujemy i nie jesteśmy w stanie wychowywać, to po co się męczyć? Wynikałoby z tego, że sens naszego działania przestał właśnie istnieć. **Nie ma po co zmieniać metody, po prostu trzeba oficjalnie zamknąć ZHP jako organizację niespełniającą swojej misji.**

Nie rozumiem tego tonu. Jeżeli te tajemnicze badania faktycznie wskazują, że zawalamy na całej linii, zastanówmy się co robimy źle i to naprawiamy. Ale nie bardzo wiem jak mielibyśmy obniżać nasze oczekiwania wobec siebie. Będziemy wychowywać, ale tylko troszeczkę? Nie oczekując od siebie skuteczności, bo nie jesteśmy w stanie „powstrzymać negatywnego wpływu wirtualnego świata oddziałującego na młodego człowieka”? Chwila, moment. W tych trudnych czasach nasza misja jest chyba szczególnie istotna? Jak mielibyśmy sformułować tę misję wynikającą z obniżonych oczekiwań? Jaka właściwie miałyby być nasza rola w społeczeństwie?

Jeżeli naszym zdaniem jesteśmy bez szans, odpuśćmy. A jeżeli chcemy nadal kształtować młodych ludzi w duchu wartości, w które wierzymy, to zrobimy wszystko co w naszej mocy, żeby jak najlepiej wywiązywać się z tej roli. A metoda harcerska jest dla nas od lat podstawą naszej tożsamości i to ona pozwala nam tę rolę realizować. I nie, nie jest to „Dekalog dany przez Boga”, mamy prawo się jej przyglądać, zastanawiać się jak skutecznie ją opisywać i wdrażać, i

jak sprawić, by była dla naszych drużynowych podstawą działania. Ale czy wywrócenie jej do góry nogami coś nam da? Czy upraszczanie jej coś nam da? Czy metoda powinna zależeć od tego jakich mamy drużynowych i z jakimi problemami boryka się ZHP, czy od tego jaki jest cel naszej działalności? Czy mamy podporządkować swoją misję słabym stronom naszej organizacji? Czy próbować rozwiązywać swoje problemy, żeby móc tę misję realizować?

Możemy oczywiście zabrać człowiekowi bez prawa jazdy samochód, żeby nie zrobił sobie ani innym krzywdy, i dać mu rower. Usiądzie i pojedzie, nie będzie potrzebował przeszkolenia, benzyny ani naszej pomocy. Tyle że zamiast stu kilometrów przejedzie dziesięć, rzuci rower w krzaki i wróci do domu. A nie taki był przecież cel tej wycieczki...

hm. Anna Cichosz

Szefowa ZKK Hufca Łódź-Polesie

## „Harcerze Wyklęci”

phm Piotr Paterek

Jakże ogromna była świadomość znanego nam wszystkim harcerza, poety, autora piosenki „Pałacyk Michla” Józefa Szczepańskiego „Ziutka”, który w ostatnim swoim wierszu, wśród gruzów powstającej Warszawy pisał: „Czekamy ciebie, czerwona zarazo, byś wybawiła nas od czarnej śmierci, byś nam Kraj przedtem rozdarłszy na ćwierci, była zbawieniem witanym z odrazą”. 8. maja 1945 roku Przywódcy świata świętują zwycięstwo nad Hitlerem. W Berlinie zabrakło tej polskiej armii, która mimo obecności pod Narvikiem, w Tobruku, w powietrzu nad Londynem, czy pod Monte Cassino stała się przedmiotem politycznej zdrady w Teheranie, później w Jałcie. Polska wojnę przegrała. Stalin na terenie naszego kraju instaluje swoje dywizje NKWD w sile 35 tysięcy żołnierzy do walki z polskim podziemiem. Pomagają im rodzimi zdrajcy z Komunistycznej Partii Polski i Polskiej Partii Robotniczej – często członkowie sowieckiej agentury. Popularne jeszcze w czasie okupacji hitlerowskiej hasło „PPR - Płatne Pachołki Rosji” pisane na murach, autorstwa phm. Jana Lilpopa okazało się prawdziwe. Skąd wynikało to przeczucie wśród harcerskiej młodzieży?

Harcerskie pokolenie międzywojnia bez wątpienia możemy nazwać wybitnym. To nie tylko okupacyjni wspaniali konspiratorzy, dowódcy i żołnierze. Przede wszystkim to ambitni, świadomi i odcytani młodzi ludzie, wychowani w domach o tradycji powstań narodowych, w których życiorysach tragedia wojny obudziła szereg wspaniałych postaw. Jan Rodowicz „Anoda”, kilkakrotnie ranny w czasie powstania harcerski instruktor i dowódca jest tego przykładem. Dzięki jego staraniom z gruzów powojennej Warszawy ekshumowano ciała jego druhen i druhów z batalionu „Zośka”. Dziś mało kto pamięta, że brzozowa kwatery mieszcząca się na warszawskich „Powązkach” powstawała pod osłoną nocy i w blasku harcerskiego braterstwa. „Anoda” nie usiadł w 1948 roku z rodziną do wigilii. Matka zdążyła mu wsunąć kawałek opłatka do kieszeni, kiedy zabierali go z domu funkcjonariusze z „bezpieczeństwa”, nadzorowani przez sowieckich oficerów.

Do domu nigdy już nie wrócił, tragicznie zginął po brutalnym śledztwie. Terror trwał. Niedawne więzienia niemieckie wypełniały się członkami AK, NSZ i Szarych Szeregów. Więzienie na Mokotowie, Zamek Lubelski, Rotunda Zamojska, Montelupich w Krakowie, czy powstałe później więzienie dla nieletnich w Jaworznie, stały się miejscem kaźni wielu patriotów, oskarżanych przez komunistów, między innymi o kolaborację z Niemcami, czy o działalność „reakcyjną”. Później, niejeden wybitny profesor... prawa mówił, że nie wiedział... Dlatego był po wojnie w partii. Polscy oficerowie Berlinga, z pozoru światli ludzie, w swej deklaracji politycznej pisali, że tylko Związek Radziecki może być źródłem szczęścia dla świata. Wśród twórców, Wisława Szymborska do partii wstąpiła bezpośrednio po wojnie – już w 1946 roku. Jej wieloletnia twórczość, zawierała też pochwałę partii oraz peany na cześć Lenina i Stalina, i nie była w tym odosobniona, co budzi do dziś wiele zastrzeżeń. Czy artyści nie wiedzieli? Tak koniunkturalnie legitymizowano nową władzę, wypełniając tym samym przestrzeń, która powstała po wymordowaniu ludzi z cenzurą wyższego wykształcenia - naukowców, inżynierów, nauczycieli, artystów, duchownych i wielu innych, którzy stanowili polską inteligencję, jakże potrzebną do odbudowy Polski. Komuniści postanowili stworzyć „nowe elity”, co skutkuje do dziś w wielu obszarach i umysłach. Chciało by się rzec - chichot historii. A jak zachowują się młodzi harcerze?

Ci, którzy przeżyli konspirację, nie zostali aresztowani i straceni lub wywiezieni na wschód, licznie, szczególnie po likwidacji ZHP czynią swoją harcerską powinność – stawiają opór sile uważanej za kolejnego okupanta. Harcerskie podziemie antykomunistyczne datuje się na lata 1944 – 1949 – 1956. „ZHP - Młodzieżowa Armia Krajowa”, „Filomaci”, „Biały Orzeł”, „Zawisza”, „Związek Zakonspirowanego Harcerstwa”, „Wolna Młodzież”, „Stalowi Polacy”, „Polska Młodzież Katolicka”, „Bi-Pi”, „Harcerska Organizacja Podziemna Iskra”, „Orzeł”, „Związek Młodych Patriotów”, „Orlęta”, „Narodowy Front Młodzieży Polskiej”, „Harcerska Organizacja Podziemna”, „Jutrzenka”, „Harcerski Ruch Antykomunistyczny”, „Zarzewie”, „Przedwojenny Związek Harcerstwa Polskiego” i wiele, wiele innych.

W IPN znajdują się ślady 950 organizacji harcerskich działających w tym okresie, który dzieli się na dwa etapy. Pierwszy rozpoczyna się wraz z wejściem wojsk sowieckich na teren Polski, kończy się symbolicznie w roku 1949. W tym czasie następuje likwidacja harcerstwa. Nowa rota przyrzeczenia, nowe prawo, zniekształcenie Statutu na potrzeby upolitycznienia, nałożenie na ZHP komisarza partyjnego w osobie działaczki PPR (po zjednoczeniu PZPR) Pelagii Lewińskiej, skutkuje skreśleniem Związku z listy światowych organizacji skautowych. Z naczelnictwa odchodzi hm. Aleksander Kamiński. Jeszcze zanim to nastąpi, ZHP przyjmuje program „Harcerska Służba Polsce”, który zakłada odbudowę kraju, jest to próba uratowania choć w części metody skautowej, mimo politycznego zabarwienia. W 1949 roku zamyka się działalność ostatniego czasopisma harcerskiego – tradycyjnego „Na Tropie”. Tak wygasa ZHP, przedwojenne harcerstwo, które tego samego roku zostaje zakazane w ramach nowopowstałej Organizacji Harcerskiej ZMP.

Cenzura i siłowa likwidacja harcerstwa wywołują reakcję. Jak wspomniałem, powstają setki małych, często lokalnych organizacji harcerskich, których członkowie pamiętają konspirację lub działalność przedwojenną w zuchach i harcerstwie. Konspiracja antykomunistyczna, początkowo polegająca na walce zbrojnej z nowym okupantem, z biegiem czasu przeobraża się w działalność sabotażu i dywersji wzorowaną na Szarych Szeregach – pragnienia były te same. Doświadczeni losem walczących z bronią w ręku po wojnie kolegów, harcerze po 1949 roku podejmują walkę w innej formie niż w sposób otwarty. Trzeba zaznaczyć, że okres powojenny był zdecydowanie trudniejszy do prowadzenia konspiracji. Rozpoznana przez sowietów podziemna działalność w czasie okupacji niemieckiej, ilość funkcjonariuszy aparatu bezpieczeństwa, powszechny brak zaufania – w obliczu części społeczeństwa pogodzonej z powojennym losem Polski – składały się na wybitnie trudne warunki do prowadzenia konspiracji. Następstwem tego były niezliczone aresztowania.

Brak mundurów i struktury, utrudniony kontakt między komórkami harcerskimi, skazywał często harcerzy na działalność lokalną. Przyrzeczenie harcerskie, często indywidualne dla jednostki, zbliżone do oryginalnego przypominało jednak, że najważniejsza jest służba dla wolnej Polski. Prowadzone akcje dywersyjne, nasłuchy zachodnich rozgłośni radiowych, redagowanie i kolportowanie podziemnej prasy, tajne nauczanie – wzorem okupacji, stało się przedmiotem harcerskiej działalności. Nawet oślawiony napis „tylko świniom siedzą w kinie” znalazł swe miejsce na murze gorzowskiego kina „Słońce”, znanego z propagandy proradzieckiej. Pisano odezwy do rówieśników z partyjnych młodzieżówek, organizowano i ukrywano broń. Kres działalności harcerskiego podziemia następuje po śmierci Stalina w 1953 roku. Rozpoczyna się powolna odwilż. W 1956 roku, w wyniku wydarzeń tzw. „polskiego Października”, następuje udana próba odbudowy Związku Harcerstwa Polskiego, na czele z Aleksandrem Kamińskim, który wynegocjował z władzami zgodę na jego odtworzenie, ale z udziałem kadry OHPL ( Organizacji Harcerskiej Polski Ludowej, powołanej naprędce z

organizacji harcerskiej ZMP, by „zneutralizować” powrót do ZHP instruktorów działających do 1949 r.). Czas nadziei nie trwa jednak długo. Po krótkim czasie Kamiński, oraz szereg harcmistrzów odchodzą z naczelnictwa ZHP, zostawiając po sobie słynny apel do instruktorów: „idźcie pracować do drużyn”, dając wyraźny sygnał, że metoda harcerska przetrwa ten niekorzystny czas tylko w podstawowych jednostkach organizacji, oddolnie.

Która polska szkoła, która drużyna harcerska wspomina dziś tych którzy nie zgadzali się na utratę suwerenności, terror, walkę z kościołem, fałszowanie wyborów, zakłamanie? Liczba ofiar młodzieżowego podziemia jest bardzo liczna. Harcerze ginęli w walce lub zdekonspirowani przez służby bezpieczeństwa przechodzili wieloletnie, brutalne śledztwa. Wywożeni byli na wschód, gdzie ślad po nich ginął. Harcerskie pokolenie Kolumbów i ich młodszy koledzy wychowani zostali w tradycji powstańczych walk o niepodległość Polski. Dlaczego dziś, w dobie dostępu do wiedzy i zrozumienia kilkudziesięciu lat zniewolenia fizycznego i umysłowego, powojenny okres harcerstwa należy do zapomnianych, a jego bohaterowie rzadko są dla nas wartościowym odniesieniem?

Wspominając harcerzy podziemia antykomunistycznego, zachęcam do zgłębiania wiedzy na ten temat. Poznanie tego trudnego dla Polski i harcerstwa okresu, może w znacznym stopniu pomóc zrozumieć problematykę zmian końca XX wieku w Polsce. Może stać się źródłem inspiracji, źródłem wielu wspaniętych życiorysów i na pewno skarbnicą dobrych postaw. Może też pomóc w zrozumieniu meandrów zmian harcerskich metodyk, Prawa i Przyrzeczenia, z którymi borykamy się do dziś, nie znając źródła niektórych ich elementów i sensu ich wprowadzania.

Poniżej skrócone biogramy kilku żołnierzy drugiej konspiracji, którym harcerskie wychowanie pomogło napisać wzruszające historie swoim życiem.

Rotmistrz Witold Pilecki ps. „Druh” – choć powinienem poświęcić mu najwięcej uwagi, sądzę, że dzisiaj tego bohatera nikomu nie trzeba przedstawiać, jego syn, Andrzej Pilecki, pytany skąd ojciec czerpał inspirację do swej postawy odpowiedział – „Ojciec przez całe życie był harcerzem” – przepiękne. Był drużynowym VIII drużyny im. Adama Mickiewicza w Wilnie. Stracony w 1948 roku.

Major Hieronim Dekutowski „Zapora” – cichociemny, harcerz I Drużyny Harcerzy im. gen. Jana Henryka Dąbrowskiego, a następnie drużynowy II Wodnej Drużyny Harcerzy im. gen. Mariusza Zaruskiego, dowódca oddziału AK walczącego z oboma okupantami. Na Lubelszczyźnie jego oddział często współpracował z oddziałem gen. „Gryfa”, który w powstaniu dowodził legendarną obroną Pałacyku Michła. Rozstrzelany w 1947 roku po ciężkim śledztwie. Pomimo 30 lat, przed egzekucją wyglądał jak starzec. Wspominany przez swych żołnierzy, jako mistrz mapy i poruszania się w terenie.

Podporucznik Zdzisław Badocha „Żelazny” – dowódca II szwadronu 5 Wileńskiej Brygady AK w okresie pomorskim, przedwojenny harcerz na Wileńszczyźnie, który prawdopodobnie zawyżył swój wiek, aby dostać się do partyzantki. Był najmłodszym dowódcą szwadronu brygady (21 lat), ufali mu dużo starsi żołnierze. Jego oddział w części składający się z wileńskich harcerzy zaśląnął słynnym rajdem po posterunkach MO dwóch powiatów – o słynnym „rajdzie Badochy” informowało radio BBC. Zginął w okrażeńiu.

Kapitan Jan Morawiec „Remisz” – postać o biografii godnej sensacyjnego filmu, aktywny harcerz i sportowiec lat przedwojennych, działacz polityczny Stronnictwa Narodowego. Dowódca oddziału Narodowego Zjednoczenia Wojskowego i Narodowych Sił Zbrojnych.

Zasłynął swą odwagą i brawurą. Pięciokrotnie uciekał z rąk Gestapo, raz wyskakując w kajdanach z jadącego pociągu. Był też zmorą funkcjonariuszy komunistycznych, którym również zbiegł kilkakrotnie – między innymi wyskakując z pierwszego piętra przez okno podczas przesłuchania. Rozstrzelany w mokotowskim więzieniu.

Kapitan Henryk Flame „Bartek” – pilot Wojska Polskiego, twórca „Harcerskiej Armii Krajowej” w Czechowicach, otrzymał propozycję wejścia wraz ze swoim oddziałem do NSZ. Największą akcją oddziału leśnego „Bartka” było zajęcie uzdrowiska Wiśla 3. maja 1946 roku i zorganizowanie tam dwugodzinnej defilady na oczach rozbrojonych komunistów. Zabity w zamachu.

Porucznik Jan Borysewicz „Kryś” – należał do zastępu „Jeleni” 1. Drużyny Harcerskiej im. Tadeusza Kościuszki w Szczuczynie, nauczyciel, dowódca oddziału w okręgu AK Nowogródek, walczył z dwoma okupantami. Posiadał ogromną charyzmę. Jego oddział w ciągu roku rozrósł się z liczebności 7 do około 650 żołnierzy. Zasłynął z organizacji tajnego nauczania w nowogródzkich wsiach pod ochroną swego wojska. Nie zostawiał nigdy rannych na polu walki. Osobiście osłaniał wycofujące się przed ofensywą wroga siły swoich podkomendnych. Zginął w walce, a jego ciało sowieci wystawiali na widok publiczny w kilku wsiach.

Porucznik Hieronim Piotrowski „Jur” – do harcerstwa wstąpił jako uczeń gimnazjalny w Zamościu. W szkole średniej i w czasie studiów na Wydziale Prawa KUL działał aktywnie w ZHP. Został odznaczony przez Naczelnika ZHP odznaką „Dziesięciolecie Służby”. W czasie okupacji niemieckiej działał w AK. Od 1944 r. walczył w zwiadzie konnym III Brygady Wileńskiej AK por. „Szczerbca”. Po wejściu Sowietów walczył dalej w konspiracji zbrojnej. Szczęśliwie wymykał się z wielu obław będąc dowódcą oddziału partyzanckiego. Operował na Wileńszczyźnie. Od 1945 r. przeniósł się na Podlasie. W 1946 r. kierował operacją rozbicia więzienia w Pułtusku. Poległ osaczony przez przeważające siły KBW i UB we wsi Brzuza w 1947 r.

Autor:

phm. Piotr Paterek – instruktor wędrowniczy z Hufca Krotoszyn, od lat związany z wielkopolskim referatem wędrowniczym. Pochodzi z rodziny o tradycjach niepodległościowych.



## Pan Bóg poradzi sobie bez harcerstwa, lecz czy harcerstwo poradzi sobie bez Pana Boga?

hm Adam Hadław

Mój zjazdowy głos w dyskusji

W trakcie swojej harcerskiej służby miałem okazję brać udział w kilku Zjazdach ZHP. Lecz ten rozpoczynający się jutro Nadzwyczajny Zjazd ZHP budzi mój największy niepokój. Harcerstwo to nie tylko stowarzyszenie, organizacja pozarządowa, to przede wszystkim wspólnota wartości. Kiedy wartości przestają być "wspólne" przestają nas łączyć, traci także sens przynależność do tej grupy, wspólnoty, stowarzyszenia.

Pomimo wielu komentarzy i wyjaśnień każdy członek ZHP na swój własny sposób przyjmuje (rozumie) do serca ideały i wartości zawarte w Prawie i Przyrzeczeniu Harcerskim. Lecz wydawało się do tej pory, że było coś, co łączyło nas (może prawie) wszystkich to "pełnienie Służby Bogu i Polsce" i wyznawanie – przestrzeganie wartości wywodzących się z chrześcijaństwa.

Od pewnego czasu obserwuję coraz częściej pojawiające się głosy, że w zasadzie Bóg (czy ten katolicki, prawosławny, protestancki, żydowski czy inny) nie jest nam w harcerstwie w zasadzie potrzebny. Że Pan Bóg w PiPH to jest przeszkoda dla niewierzących. Przecież harcerstwo nie jest organizacją religijną. Dlatego wartości religijne, czy np. uczestnictwo i chodzenie w mundurach do Kościoła nie są wskazane i potrzebne. Przecież wystarczą obozy, rajdy, wycieczki, że wychowanie to coś staromodnego i potrzebne jest budzenie "świadomości". Czy to głosy większości? Odpowiedź na to pytanie poznamy w najbliższą niedzielę.

Ja jednak nie boję się harcerzy, którzy nie wierzą w Boga. Znam takich wielu i szanuję ich. Bo oni nie wierzą w Boga, ale może go szukają. Może przyjdzie czas, że w jakiejś formie go odnajdą. Oni z Panem Bogiem nie walczą, po prostu go jeszcze nie odnaleźli. To ich wybór i szanuję to. Dla nich także chcę być bratem w harcerskiej służbie. I podkreślam to stanowczo, dla nich miejsce w harcerstwie powinno się znaleźć. Ja boję się tych, którzy mówią „Bóg w harcerstwie jest niepotrzebny”. Bo jeśli jest niepotrzebny to trzeba go usunąć. Pan Bóg z pewnością poradzi sobie bez harcerstwa, lecz czy harcerstwo poradzi sobie bez Pana Boga?

Na początku swojej harcerskiej służby nie miałem tego szczęścia trafić do drużyny gdzie składano przedwojenną Rotę Przyrzeczenia, przez wiele lat czułem się z tym źle. Lecz odkąd w Przyrzeczeniu jest Bóg, to to Przyrzeczenie jest w moim harcerskim sercu i tak już na zawsze pozostanie. Powtarzane i odnawiane w sercu wiele razy. I żaden Zjazd, żeby był nawet po trzykroć nadzwyczajny tego nie zmieni i zmiany tej nie uzna. To pewien symbol, że Nadzwyczajny Zjazd ZHP odbywa się przed Niedzielą Palmową. To szansa do okazania świadectwa, nieważne czy jesteś Druhu katolikiem, prawosławnym czy protestantem, czy też wyznawcą innej religii. Jeżeli Twój Bóg jest miłością rozumiesz to. Jeżeli jesteś niewierzący to popatrz na to, że chcesz wyrzucić z przyrzeczenia symbol miłości.

Nie chcę powoływać się na cytaty z Bi-Pi czy Małkowskiego, to pewnie nieprzekonanych nie przekona. Dzisiaj w przeddzień Zjazdu i na kilkanaście dni przed świętem wszystkich chrześcijan Zwycięstwa Miłości nad Śmiercią przypomina mi cytat z Ewangelii wg św. Mateusza, „Lecz kto

się Mnie zaprze przed ludźmi, tego zaprę się i Ja przed moim Ojcem, który jest w niebie". To może właśnie czas na takie harcerskie rekolekcje.

Dlatego proszę Was nie burzmy tego, co jest dobre, co przetrwało ponad 100 lat, co było nadzieją dla wielu pokoleń prześladowanych za wierność tradycji instruktorów. W tym wielu moich harcerskich przyjaciół, nie tylko z mojego Hufca Łańcut. Te napisane wyżej słowa jestem im winien. To pamiętajmy jest także zwycięstwem Śp. Druha Mirowskiego. Jeśli zmienicie PIPH, cóż demokracja nie jest doskonała. Szaty i munduru nie rozerwę, Krzyża nie porzucę. Literę prawa zmienicie lecz czy zmienicie serca tych harcerzy i instruktorów, w których to PIPH jest wyryte ....wątpię ...

hm Adam Hadław, członek RN ZHP, delegat na Zjazd ZHP, Chorągiew Podkarpacka, Hufiec Łańcut

hm Janusz Sikorski

Wszystko jest kwestią świadomości. Zanim człowiek zacznie coś oceniać, powinien zbudować w sobie świadomość całości sprawy. Jednak dzisiaj ludzie często bywają pochopni w swych osądach. Być może to syndrom czasów. Na fb nieustannie migają wiadomości i newsy, nie pozwalając nikomu nad niczym się zastanowić. Szybciej, więcej i... byle jak.

W codziennym życiu spotykają nas różne sytuacje, a niektóre niosą zaproszenie do wielkiej przygody, podczas której napotykamy na fantastyczne wyzwania. Dlaczego fantastyczne? No cóż, jako instruktor wędrowniczy odpowiem: Bo im trudniej, tym lepiej. W tym artykule opowiem o jednej z takich historii ...

Historia ta ma początek wiele lat temu, zaczyna się wraz z przejściem w Polsce władzy przez partię z nazwy komunistyczną w 1944 roku. Te odległe już dla nas czasy nie są mi jednak dostatecznie znane, by je tu opisywać. Ślady naszej historii możemy na szczęście znaleźć w kilku świetnych książkach, które od kilku lat zaczęły się pojawiać w obiegu. Zrobimy więc "stop klatkę" i przeniesiemy się znacznie bliżej. Do czasu, w którym ta historia zaczęła się dla mnie...

### Kim jest Harcmistrz?

Kilkanaście lat temu, gdy byłem jeszcze dumnym posiadaczem stopnia przewodnika (nosiłem go dzielnie przez ponad 20 lat), do hufca przyszedł list. Było to zaproszenie dla mnie na spotkanie wigilijne Związku Sybiraków. Nie byłoby w tym niczego dziwnego, bo nasze środowisko zawsze dobrze współpracowało (i oczywiście robi to nadal) z różnymi organizacjami społecznymi, zwłaszcza z tymi, które niosą ze sobą ważne dla harcerstwa wartości, gdyby nie tytuł na kopercie. Komendantka hufca, wręczyła mi list troszkę dziwnie na mnie patrząc. Na kopercie stało jak wół: Harcmistrz Janusz Sikorski HR ...

Z lekka zmieszany wziąłem kopertę i powiedziałem coś tam, że poinformuje nadawcę, że nie jestem harcmistrzem i postaram się wytłumaczyć tym starszym już ludziom, na czym polegają nasze instruktorskie stopnie...

Jak powiedziałem tak zrobiłem, a właściwie to próbowałem. Gdy wieczorem po spotkaniu opłatkowym mieliśmy okazję usiąść na chwilę z zarządem koła Związku Sybiraków, zagałęm rozmowę o stopniach instruktorskich w ZHP. Ale zostałem zastopowany już po pierwszych słowach. Jedna z Pań a właściwie to teraz wiem już, że powinienem napisać Druhen powiedziała mi tak: Druhu nasz kochany... – Tak jak tu z nami siedzisz, to powinieneś wiedzieć, że my wszystkie mamy swoją przeszłość harcerską. Znamy doskonale sprawy związane ze stopniami instruktorskimi i znamy dobrze sytuację dzisiejszego harcerstwa. I dobrze wiemy i rozumiemy, co to znaczy granatowa podkładka po krzyżem, ale posiadać stopień, a być kimś to dwie różne sprawy, czego ty druhu jesteś dobitnym przykładem. Mamy już swoje lata i swoją mądrość, nie podlegamy już nikomu, tylko Panu Bogu, więc uznałyśmy, że będziemy nazywały kogo chcemy tak, jak uznamy. I Ty druhu jesteś dla nas harcmistrzem...

Zapadła cisza. Jako, że tak już mam, iż staram się wszystko analizować, zapytałem, szybko próbując pozbierać myśli: A kim dla Druhen jest harcmistrz...

Otrzymałem odpowiedź: "Harc mistrz to najwyższy harcerski wzór. W harcerskiej metodzie wzór wychowawcy jest najważniejszy. Bez niego praca przestaje być stricte harcerską. Harc mistrz to człowiek, który w codziennym życiu przestrzega prawa harcerskiego. Jest nieugięty i dzielnie walczy ze swoimi słabościami. Jest wzorem dobrego wychowania, jest słowny, zawsze można na niego liczyć, ale przede wszystkim działa w sposób realny dla Polski. Wychowuje dzieci i młodzież w duchu naszych ideałów. Harc mistrz to super wychowawca. Mistrz harc ów jak nazwa wskazuje. Gdy patrzymy na pracę harc mistrza z dziećmi, gdy widzimy w ich oczach błysk i zainteresowanie każdym słowem, które się do nich wypowiada. Gdy widzimy absolutny szacunek jakim się wzajemnie obdarzacie to widzimy tu rękę harc mistrza... Gdy widzimy, że harc mistrz świadomie kształtuje w duchu harcerskich wartości i gdy dostrzega gdzie jest kierunek – dalej niż to widać na pierwszy rzut oka".

Po raz kolejny zapadła cisza. Myślałem, co mam powiedzieć – bo wszak mówię całkiem nieźle, jednak tu „zapomniałem języka w gębie” i byłem w stanie powiedzieć jedynie – dziękuję Druhnom.

To oczywiście nie koniec tej historii, ale nie będę tu dalej opowiadał, bo to przecież jedynie wstęp do artykułu o systemie stopni instruktorskich. W każdym razie, tak się dowiedziałem kim dla znacznej części naszego społeczeństwa jest Harc mistrz.

Minęło trochę czasu i w drużynie, a później szczepie, wędrownicy zaczęli na tyle dorastać, że koniecznym „niestety” stało się dla mnie zdobycie kolejnych stopni instruktorskich. Nie powiem, życie ze stopniem przewodnika było niezwykle wygodne... Cóż, jako przewodnik mogłem znacznie więcej. Jednak wraz ze zbudowaniem sobie świadomości kim jest harc mistrz, przyszło zrozumienie, że muszę zdobyć ten stopień. Był on potrzebny, by dalej w pełni i realnie pozostawać wzorem dla swoich wychowanków nie burząc jednocześnie ich obrazu świata.

Oczywiście w tym czasie starałem się odpowiedzieć na pytanie dlaczego jest tak, że ZHP współcześnie tak słabo wychowuje? Dlaczego tyle drużyn nie działa metodą harcerską? Skąd to się bierze. Skąd w tylu „harcerskich” działaniach zamiast treści jest jedynie opakowanie, czyli forma albo czasem i tego nie ma? Oczywiście w szukaniu odpowiedzi na te pytania nie byłem sam. To były noce spędzone na dyskusjach przy ogniu wesoło trzaskającym w naszym szczepowym tipi. No i oczywiście potężne wsparcie harcerskie i intelektualne w postaci prawie 90-letniego Kręgu Puszczańskiego. A w nim takie osoby jak choćby... legendarny autor Obrzędowego Pieca i Vademecum Zastępowego Chytry Kot. Tu znalazłem odpowiedzi na większość pytań. Krąg posiada bowiem wiedzę powstałą na przestrzeni dziesiątek lat.

Wiedza, którą posiadałem nie jest na szczęście jakaś wyjątkowa. Posiada ją również wielu innych ludzi w ZHP. Skutkiem tego było kilka różnych Uchwał Zjazdu naszej organizacji zwracających uwagę na kiepski stan oddziaływania wychowawczego ZHP i polecających zająć się tą sprawą naszym władzom naczelnym. Najważniejsze, że w końcu postawiono diagnozę I TO, CO NAJWAŻNIEJSZE – TRAFNĄ.

Jednym ze źródeł naszych problemów jest rozmycie tożsamości harcerskiego wychowawcy czyli INSTRUKTORA. Bo kim jest instruktor? To znaczy kim powinien być? Dla mnie to oczywiste. Instruktor to wychowawca. Dzisiaj niektórzy odbierają to jako obrazoburcze, choć dyskusja w Chorągwi Śląskiej, na której byłem mimo zaledwie kilku głosów niepewnych w tej sprawie – pokazała, że stanowcza większość tak myśli. I to cieszy!

W każdym razie Zjazd a w ślad za nim Rada Naczelna zaczęła działać w kierunku wzmocnienia wychowawczego charakteru ZHP! Sami orzekli, że to jest niezwykle ważne. A ważne jest też dlatego, że ta świadomość jest konieczna do zmian i do działania. Tu potrzebne jest działanie. W ślad za Uchwałą Zjazdu ZHP nakazującą wzmocnienie charakteru wychowawczego naszej organizacji, pojawiła się Uchwała Rady Naczelnej o kierunkach pracy z kadrą w latach 2016-2017 nakazująca m. in. wszystkim harcerskim komendom podjęcie odpowiednich kształceniowych działań. Jej konsekwencją stały się zmiany w Systemie Stopni Instruktorskich. I tu, mimo unikatowych w skali ZHP konsultacji, z kilku stron podniósł się krzyk. Dla mnie zupełnie niezrozumiały. Krzyk w obronie chorego stanu, spowodowanego minioną złą wolą i działaniami powodującymi, że dzisiaj jesteśmy bardziej organizacją spędzania wolnego czasu, miast wychowawczą, co mamy zadeklarowane w Statucie! Całkiem spora liczba instruktorów dała się uwieść chwytliwym, ale zupełnie zgubnym argumentom, zapominając o jednej z ważniejszych mądrości: Jak coś jest do wszystkiego to jest do niczego. Ta dyskusja pokazała jeszcze coś: choć dla wielu dotąd instruktor musiał być wychowawcą, jednak są też tacy, którzy dość pobłażliwie podchodzili do idei i roli stopni instruktorskich. Dla części z nas SSI (system stopni instruktorskich) w swojej istocie zapewnia rozwój „instruktorom” i instruktorom. Z jednej strony ma za zadanie kształtować instruktorów wychowawców, z drugiej przeszkolić kadry wspierające pracę wychowawców, w sposób mylący też nazywając ich instruktorami. Może w innej organizacji by to przeszło, ba, nawet wiem na pewno, że tak. To się da zrobić, ale nie w organizacji harcerskiej, w której wychowanie jest podstawą i zarazem celem działania. I to wychowanie w bardzo określony sposób.

U nas, w związku z charakterystyką naszej metody pracy, instruktor jest jej elementem. A nawet jako element jest elementem nietypowym, bo nie stoi on osobno, lecz ożywia praktycznie wszystkie pozostałe elementy metody. Bez instruktora – jego przykładu osobistego, metoda pozostaje martwa. Szczególnie bez jego świadomości skutku wychowawczego każdego działania.

Stąd tak ważna rola tego, by instruktor harcerski był... Instruktorem. A więc człowiekiem stawiającym sobie na co dzień wyzwania, który przyjął w pełni do siebie ideał wychowawczy zapisany w PiPH i niezwykle sprawnie i swobodnie posługuje się metodą harcerską i harcerskim programem. By na co dzień, całym swym życiem, świadczył o tym, kim jest. Tak naprawdę i autentycznie. Takie podejście rodzi konkretne problemy. Jeśli do grona instruktorskiego zaliczymy również kadrę, która w praktyce wcale nie musi żyć w opisany wyżej sposób, nie umie, a czasem po prostu nie potrzebuje bezpośrednio sprawnie posługiwać się metodą harcerską, i nie umie dostrzec źródeł harcerskiego programu...cóż Grodecka powiedziała „niesłuchanie łatwo jest fałszować harcerstwo”. Kadrę, dla której nie jest koniecznym np. powstrzymywanie się przed piciem piwa z kolegami podczas oglądania meczu, poprawnym jest robienie z harcerstwa szkoły czy brak zrozumienia dla mechanizmów pracy z kadrą. I właśnie powyższy pogląd zdecydował, że nowy SSI przywraca stopnie instruktorskie i w ogóle tytuł instruktora harcerskiego tym, którzy faktycznie nimi są. Bo po prostu SSI jest narzędziem do kształtowania harcerskich liniowych wychowawców. Dziś dla pozostałej kadry mamy też IŚR (indywidualne ścieżki rozwoju) stwarzające wyzwania i bodźce do rozwoju, a wstępny projekt SPzK RN pokazuje chęć wprowadzenia nowych narzędzi dla osób które można określić jako kadrę wspierającą – w skautingu skauterów, lub skautowych komisarzy.

Argumentem na to, że to jest "zła zmiana" jest to, iż w ten sposób zamyka się możliwość rozwoju kadrze wspierającej. Kto i komu tu coś zamyka? Kto chce ten się rozwija albo w

kierunku bycia instruktorem (naprawdę bycia instruktorem – wychowawcą) albo w kierunku dorosłego wolontariusza – specjalisty wspierającego naszą organizację i proces wychowawczy. Bądźmy uczciwi w nazywaniu rzeczy po imieniu, nie wymagajmy też od tych, którzy nie chcą być instruktorami a chcą wspierać ZHP – by nimi byli.

Tego typu argumenty wynikają oczywiście z braku wiedzy. Bo mamy instrument służący rozwojowi KAŻDEGO CZŁONKA KADRY W ZHP. Jest nim wspomniana indywidualna ścieżka rozwoju (ISR). Była ona do tej pory traktowana trochę po macoszemu, dzisiaj to ma się zmienić. Wraz ze zmianą charakteru SSI, koniecznym stało się rozbudowanie instrumentu przeznaczonego również dla naszej kadry wspierającej, to przecież oczywiste. ISR otrzymuje właśnie potężne wsparcie. Co najważniejsze przychodzi ono z dwóch różnych stron. Z jednej, w projekcie dokumentu kodyfikującego pracę z kadrami w ZHP, a więc we wprowadzanym Uchwałą Rady Naczelnej Systemie Pracy z Kadrami znajdują się nowe, specjalnie przewidziane dla kadry wspierającej instrumenty wspomagające jej rozwój, nie tylko poprzez nabywanie potrzebnych przy pełnieniu danej roli kompetencji. Co dosyć oczywiste instrument ma również formę wizualizującą oddziaływanie. Jest kompletny na tyle, na ile dało się zrobić bez zmian w statucie.

Z drugiej strony, niejako w bonusie pojawiło się kolejne potężne narzędzie do pracy z kadrami wspierającymi, a właściwie to z całą kadrą ZHP. Celem tego narzędzia jest zapewnienie kompetentnej kadry pełniącej swoje obowiązki w każdym miejscu naszej organizacji. Właśnie została przyjęta przez GK, jako oddzielny dokument Mapa Kompetencji – dawniej zwana matrycą. Mapa będzie musiała być często aktualizowana ze względu na kalibrację zawartych w niej kompetencji pod kątem zgodności z wymogami Polskiej Ramy Kwalifikacji, stąd forma instrumentu regulowanego osobno, tak by jego aktualizacja nie pociągała ze sobą komplikacji związanych ze zmianami w dokumentach o szerszym przeznaczeniu. CSI będzie w przyszłości tzw. jednostką certyfikującą kwalifikacje, a szefowie zespołów w hufcach i komendanci hufców będą tzw. jednostkami walidującymi kwalifikacje instruktorów wychowawców i kadry wspierającej. Projekt instrukcji w tej sprawie będzie w styczniu konsultowany na Zbiorze Pracy z Kadrami z kształceniowcami z chorągwi a potem z komendantami hufców. Według słów hm. Jacka Smury przed zespołem pracującym nad mapą, jeszcze długa droga, ale chcieliby oni, żeby to narzędzie dawało naszej kadrze większe szanse na rynku pracy, poprzez certyfikaty potwierdzające nabyte w harcerstwie kwalifikacje – uznawane zewnątrz w tzw. Zintegrowanym Systemie Kwalifikacji. Cóż za świetne założenie prawda? Mapa lada dzień będzie udostępniona w wersji ostatecznej. I, by się rozwijać kompetencyjnie nie trzeba być instruktorem. By być instruktorem nie trzeba być specem od np. promocji. Ale zapewne będzie wiele przypadków gdy obie drogi się połączą i będą się uzupełniać. Będzie tak tylko wtedy gdy żadne z narzędzi nie będzie obowiązkowe i gdy nie będziemy mieszać pojęć.

W świetle takiego stanu rzeczy absolutnie nie uzasadnionym jest twierdzenie, że Rada Naczelna zmianami w SSI pozbawiała kogokolwiek w naszej organizacji wsparcia w rozwoju. Jest wręcz przeciwnie! Dopiero teraz możliwe będzie uwolnienie potencjału w każdym fragmencie naszych zasobów ludzkich. I oczywiście można dyskutować czy przyjęty model AC/DC (wyjaśnienie czym są AC i DC znajdziesz Czytelniku na dole, pod artykułem) jest słuszny i czy nie byłoby lepiej zbudować dla mapy osobną strukturę do jej obsługi. Zapewne

byłoby lepiej, jednak przyjęte rozwiązanie ma tą zaletę, że może zacząć działać niemal „z marszu” Wystarczy przeszkolić ludzi.

Tak więc Druhny i Druhowie kontestujący zmiany związane z systemem pracy z kadrą w ZHP, moim zdaniem Wasze twierdzenia, że to "zła zmiana", są absolutnie pozbawione podstaw. Przyglądnijcie się im i przyjmijcie z harcerską życzliwością. Popatrzcie szerzej. Dzięki tym zmianom ZHP ma szansę naprawdę wyjść na prostą drogę godną nowoczesnej organizacji harcerskiej.

hm. Janusz Sikorski

Assessment Centre (AC) jest metodą diagnozy aktualnych kompetencji pracowników bądź kandydatów na pracowników w trakcie procesu rekrutacji.

Development Centre (DC) jest narzędziem diagnozy dotyczącym planowania rozwoju pracownika.